

## Przybycie

### polkiej delegacji handlowej do Paryża

PARYŻ, (PAP). — W dniu 25 lipca przybyła do Paryża delegacja polska z ministrem przemysłu i handlu Hilarym Mincem na czele, celem podjęcia rokowań w sprawie francusko-polskiej umowy handlowej. W skład delegacji wchodzi min. pełnomocny Adam Rose, przewodniczący komisji wymian handlowych Bronisław Kowalski, przewodniczący komisji finansowej Henryk Kotlicki oraz 17 innych osób. Wraz z min. Mincem przybył ambasador francuski w Warszawie Roger Garreau. Gości polskich powitał na dworcu ambasador RP w Paryżu Jarzy Putrament w otoczeniu członków ambasady, przedstawiciel francuskiego MSZ Coullac oraz przedstawiciel francuskiego ministerstwa gospodarki, Anger. Dzienniki paryskie przywiązują dużą wagę do mających się odbyć polsko-francuskich rokowań handlowych. Podkreślają, że chodzi o odnowienie i rozszerzenie dawnego układu handlowego wygasającego 10 sierpnia br. Dziennik „Liberation” zaznacza, że nowy układ wykaże trwałość tradycyjnych stosunków przyjaźni między obu krajami, co w obecnej sytuacji międzynarodowej nabiera specjalnego znaczenia.

## Wyjazd

### brytyjskiej delegacji handlowej z Moskwy

MOSKWA, (PAP). — Członkowie brytyjskiej delegacji handlowej, z min. Wilsonem na czele opuścili Moskwę. Podczas pobytu delegacji zawarto porozumienie w sprawie dostaw budylnych do W. Brytanii.

Do zawarcia ogólnej umowy handlowej anglo-radzieckiej nie doszło, gdyż nie osiągnięto porozumienia w sprawach finansowych.

## Zbiory zboża w ZSRR

MOSKWA, (PAP). — W Zw. Radzieckim rozpoczęły się masowe dostawy nowego zboża do śpichlerzy państwowych. W obwodzie zaporoskim 6500 podwódek i około 1000 samochodów ciężarowych w ciągu dnia przewiozły z pól do śpichlerzów ponad 116 tys. cetnarów zboża.

Majątek państwowy imienia Ordżonikidze na Kaukazie dostarczył już państwu 80 tys. cetnarów zboża. Sowchoz Kubań w obwodzie krasnojarskim 73 tys. cetnarów. Jeden z sowchozów kabardyńskich 35 tys. cetnarów. Codziennie z Rostowa, Nikolajewa, Krasnodaru, Krymu i Ukrainy przybywają do Moskwy pociągi z nowym zbożem. W ciągu ostatnich dwóch dni przybyło do Moskwy 11 pociągów zbożowych.

## Zwołanie światowej konferencji prasowej

NOWY JORK, (PAP). Rada Społeczno-Gospodarcza ONZ powzięła jednomyślną decyzję w sprawie zwołania na dzień

# SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III Nr 281 (688)  
LUBLIN  
NIEDZIELA 27  
LIPIEC 1948  
DZIŚ 8 STRON  
CENA 3 ZŁ

## Koreańskie fikcje w amerykańskiej polityce

MOSKWA. — Przewodniczący delegacji radzieckiej w Komisji Mieszanej dla spraw Korei oświadczył na konferencji prasowej, że amerykańska delegacja w Komisji Mieszanej dla spraw Korei wysunęła szereg propozycji sprzecznych z uchwałami konferencji moskiewskiej. Amerykanie poza tym przedstawili listy organizacji koreańskich, których znaczną część w ogóle nie istnieje, a ilość członków pozostałych organizacji reakcyjnych jest fantastycznie przesadzona. Amerykanie umieścili np. na liście organizacji koreańskich Związek Robotników Budowlanych liczący rzekomo przeszło 1.200.000 robotników podczas, gdy ogólna liczba wszystkich robotników koreańskich nie przekracza miliona. Amerykanie po tym sami przyznali, że związek nie istnieje. Amerykanie wnieśli również

na listę Związek Architektów, określając liczbę jego członków fantastycznie na 200 tysięcy. Ogólne listy członków wszystkich organizacji koreańskich podanych przez Amerykanów wyniosły 70 mil. co jak stwierdza gen. Sztzykow, byłoby możliwe tylko w tym wypadku, gdyby każ-

dy, dorosły mężczyzna i kobieta koreańska należeli przynajmniej do 6-miu organizacji. Na skutek protestu ze strony radzieckiej delegacja amerykańska wycofała szereg propozycji. Nie zgadza się ona jednak nadal, jak stwierdza gen. Sztzykow, ze stanowiskiem delegacji radzieckiej.

## „Wall Street Journal” o pożyczce dla Polski

NOWY JORK, (PAP). W związku z wiadomością, że brytyjskie Koła gospodarcze popierają prośbę Francji o udzielenie jej drugiej pożyczki w Międzynarodowym Banku Odbudowy dziennik „Wall Street Journal” pisze, że w Kołach Banku Międzynarodowego uważa się, że należy przy tym wydać decyzje

w sprawie podania Polski o pożyczkę.

Dziennik podkreśla, że należy wziąć pod uwagę, że Polska ma węgiel, a Europa węgla tego potrzebuje. Dziennik nie przewiduje decyzji w sprawie pożyczki dla Polski wcześniej niż za miesiąc po rozmowach prezesa Banku Mac Cleya z członkami specjalnej komisji Banku w Polsce.

## Anglo-amerykańskie sprzeczności w Zagłębiu Ruhry

NOWY JORK, (PAP). Departament Stanu postanowił nie publikować sprawozdania Roberta Mosesa komisarza parków nowojorskich, który powrócił z kilkutygodniowego pobytu w Niemczech i przedstawił Departamentowi Stanu ogólne sprawozdanie gospodarcze.

Powodem decyzji Departamentu Stanu jest zawarta w sprawozdaniu ostra krytyka gospodarki brytyjskiej w Zagłębiu Ruhry. Departament Stanu wstrzymał ogłoszenie sprawozdania, aby „nie utrudniać konferencji węglowej w Waszyngtonie”. Moses miał oświadczyć w tym sprawozdaniu, którego zawartość otrzymała aprobatę dowódcy wojsk amerykańskich, gen. Cleya, że przy sprawnym zarządzaniu można by zwiększyć wydobycie węgla w Ruhrze o 100%. Za powody małej wydajności węgla w Ruhrze Moses uważa brak dyscypliny wśród górników, brytyjski plan nacjonali-

zacji przemysłu węglowego i złe warunki mieszkaniowe i transportowe w Zagłębiu Ruhry.

Sprawozdanie Międzynarodowego Banku Odbudowy stwierdza, że opór Anglików przeciwko amerykańskiemu planom jak najszybszego przekazania zarządu Zagłębia Ruhry Niemcom jest znaczny i że Brytyjczycy obawiają się, że plan amerykański doprowadzi do stworzenia konkurencji dla brytyjskiego przemysłu.

## Banderowcy usiłują zbiec zagranicę

PRAGA. Jak donosi prasa czeska organy bezpieczeństwa wysłedziły w tych dniach na Morawach grupę banderowców, która usiłowała przedostać się ze Słowacji do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Austrii. W czasie strzelaniny, jaka wzięła się między policją czeską a banderowcami jeden z nich został zabity, a drugi ciężko ranny. Kilku innym udało się zbiec.

## Otwarcie Festivalu Młodzieży w Pradze

PRAGA, (PAP). Dnia 25 bm. wieczorem odbyła się na stadionie strachowskim w Pradze uroczystość otwarcia światowego festiwalu młodzieży. Przemówienie inauguracyjne wygłosił przewodniczący Świa-

towej Federacji Młodzieży Demokratycznej Guy de Boissons, zaznaczając, że celem demokratycznej młodzieży świata jest praca nad utrwaleniem i zabezpieczeniem pokoju. Po nim zabrał głos wice-premier rządu czechosłowackiego Siroky, który powitał zgromadzoną na festiwalu młodzież demokratyczną całego świata. Następnie przemawiali przedstawiciele różnych zagranicznych delegacji, m. in. przedstawiciel republikańskiej Hiszpanii, Grecji, Indonezji, pozdrawiając światowy festiwal młodzieży i życząc jak największych sukcesów.

W między czasie na stadion strachowski zaczęły przybywać poszczególne sztafety ze wszystkich stron świata. Po złożeniu raportu przewodniczącemu Światowego Festivalu przy dźwiękach nowej pieśni młodzieży „napisanej przez radzieckiego kompozytora Nowikowa” nastąpiło podniesienie sztandaru młodzieży, a tym samym oficjalne otwarcie festiwalu.

## Katastrofa samolotu brytyjskiego ministra handlu

LONDYN, (PAP). Samolot, na pokładzie którego powracał z Moskwy min. Handlu Zamorskiego Karol Wilson wraz z brytyjską delegacją handlową przybył w piątek tuż przed północą na lotnisko londyńskie.

Przy lądowaniu samolot zawadził o płot i upadł. Samolot został poważnie uszkodzony. Wszyscy pasażerowie zostali ranni. Min. Wilson ma złamane żebro. Wśród pasażerów znajdowali się przewodniczący międzynarodowego stowarzyszenia lekkoatletycznego lord Burgley, który powracał z festiwalu sportowego w Moskwie, oraz Tom Cook sekretarz brytyjskiego ministra handlu Stafford Crippsa.

## Minister Grosz o decyzji Departamentu Stanu odmowy pomocy dla Polski

WARSZAWA (PAP). Dnia 25 bm. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, w czasie zwykłej konferencji prasowej dla korespondentów zagranicznych, Minister Pełnomocny Wiktor Grosz — na prośbę licznych korespondentów udzielił następujących wyjaśnień w sprawie decyzji Departamentu Stanu USA, dotyczącej pozabawienia Polski amerykańskiej pomocy pounrowskiej.

„Oświadczenie Departamentu Stanu powołuje się na raport komisji rzeczoznawców amerykańskich z płk. Harrisonem na czele, która niedawno odwiedziła Polskę aby zbadać na miejscu nasze potrzeby żywnościowe. Płk. Harrison w swoim raporcie który pełen jest uznania dla osiągnięć Rządu i narodu polskiego na polu odbudowy gospodarki kraju, doszedł do wniosku, że Polsce pomoc żywnościowa już w tym roku potrzebna nie jest. Pragnę jednak podkreślić, że:

1) Płk. Harrison powołuje się w swym raporcie na polskich pracowników gospodarczych, którzy mieli mu oznajmić, że Polska może się obejść w tym roku bez pomocy zagranicznej w dziedzinie żywnościowej. Tymczasem wiadomo mi, że płk. Harrison był informowany stale w czasie swojego pobytu w Polsce, że w tym roku pomoc w zbożu jest nam jeszcze potrzebna;

2) płk. Harrison sam stwierdził w swoim raporcie, że pewna ilość ziarna siewnego jest nam jeszcze potrzebna;

3) uchwała kongresu USA z maja br. przewiduje inne jeszcze materiały pierwszorzędnej znaczenia jak medykamenty, odzież, nawozy sztuczne itp. które również według raportu płk. Harrisona są Polsce potrzebne. — Pragnęlibyśmy otrzymać je — nie, jak proponuje Departament Stanu, ze źródeł filantropijnych, ale na równych warunkach z innymi krajami;

4) ocena potrzeb żywnościowych Polski, dokonana przez Departament Stanu na podstawie raportu płk. Harrisona sprzeczna jest z oceną komisji Organizacji Narodów Zjednoczonych, która w styczniu br. określiła deficyt żywnościowy naszego kraju na sumę 139,9 milionów dolarów.

Biorąc to wszystko pod uwagę, stwierdziliśmy, że zarówno decyzja Departamentu Stanu, jak i wyjaśnienie tej decyzji, wydają się nam nieskuteczne w stosunku do kraju, który był sojusznikiem Stanów Zjednoczonych przez cały czas wojny i który tak bardzo został w wyniku wojny zrujnowany.



## Amerykanie rekrutują Niemców do służby wojskowej w Grecji i Turcji

BERLIN (PAP). — Ukazujący się w sektorze radzieckim dziennik „Berlin am Mittag” donosi, że władze amerykańskie rekrutują młodych Niemców do służby wojskowej w Grecji i w Turcji. Poszukiwani są przede wszystkim młodzi technicy, piloci i inżynierowie.

## Polska delegacja składa wieniec na grobie pisarza czeskiego

PRAGA. Jak podaje czeska agencja prasowa CTK, bawiąca obecnie w Czechosłowacji delegacja polskiego Ministerstwa Oświaty złożyła wieniec na grobie jednego z największych czeskich patriotów Haveiczka Borowskiego.

## Czechosłowacko-egipskie rokowania gospodarcze

PRAGA, (PAP). W dniu 26 b. m. przybył do Pragi prezes egipskiego Banku Eksportowo-Importowego Mustafa Sadek, który będzie prowadził rokowania z przedstawicielami rządu czzechosłowackiego w sprawie zawarcia egipsko - czzechosłowackich umów gospodarczych.

## Delegat brytyjski na waszyngtońską konferencję węglową

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi, że radca polityczny przy brytyjskim zarządzie wojskowym w Niemczech William Frank będzie przedstawicielem W. Brytanii na mającej się wkrótce odbyć w Waszyngtonie brytyjsko - amerykańskiej konferencji w sprawie zwiększenia wydobycia węgla w Zagłębiu Ruhry.

## Francuskie badania energii atomowej

Francuskie urządzenia „atomowe” rozpoczęły swą działalność choć na razie w bardzo skromnych rozmiarach. Prasa dostała zezwolenie na zwiedzenie fortu Chatillon i prochowni de Bouchet, obok Paryża. W porcie Chatillon przeprowadza się badania teoretyczne i praktyczne nad „ogniwem atomowym”. W prochowni de Bouchet przeprowadza się oczyszczanie uranu.

Jak wiadomo, znakomity fizyk prof. Curie - Joliot oświadczył, że francuskie studia nad energią atomową mają na celu użytkowanie energii wyłącznie dla celów pokojowych.

# Indonezyjczycy zajęli Semarang

## Niepowodzenia armii holenderskiej

BATAWIA, (SAP). Półoficjalne wiadomości wskazują, że holenderskie wojska zajęły Poerwakarta ponad 80 klm. na południowy wschód od Batawii.

Według wcześniejszego komunikatu dowództwa armii indonezyjskiej, Holendrzy wycofali się do Poerworedzo w północnym kierunku centralnej Jawy.

Indonezjanie posuwają się z kilku kierunków na Semarang. W m. Salatiga powstrzymano Holendrów. Holendrzy walczą z partyzantką indonezyjską w mieście; ogień moździerzy i artylerii skierowano na południowy wschód od Semarangu. Indonezjanie odpowiedzieli ogniem.

Holenderski samolot rozbił się na przedmieściu Bodzolali. Samolot ten brał udział w nalocie na Dżogdżakarta i lotnisko Moguwo, gdzie został trafiony ogniem artylerii przeciwlotniczej.

W dniu 25 lipca Holendrzy

zrzucili ulotki nad Tdzilatdzar, Maos i Pcewokerto.

Według komunikatu armii indonezyjskiej z godz. 12 wojska indonezyjskie Sendman, znajdowały się o 1 km od Modzekerko. Miejscowa ludność indonezyjska współdziałała z wojskami indonezyjskimi.

Holenderskie samoloty rozpoznały m. Puwosari, zdobyte przez Indonezjan. Holendrzy

przeciwacierają w Pasirian, 9 klm. na południowy wschód od Malang w centralnej Jawie.

Indonezyjskie wojska posuwają się szybko w rejonie Semarang.

JOGJAKARTA, (SAP). Armia republikańska podaje do wiadomości, że jej oddziały we szły do portu Semarang w północnej Jawie. Semarang jest bazą operacji holenderskich.

## Kim jest Mohammed Ali Jinnah



JINNAH

Nowomianowany gubernator Pakistanu Mohammed Ali Jinnah przewodniczący Ligi Muzułmańskiej, reprezentant 90 milionów swych współwyznawców — od 8 lat walczył o utworzenie niezależ-

nego państwa muzułmańskiego.

Jinnah, mając dzisiaj 70 lat jest jeszcze pełen wigoru i cały dzień poświęca pracy. Ubiera się i odżywia na sposób europejski, nie przestrzega mahometańskich zakazów jedzenia wieprzowiny i wzbudził zgorzniecie swych rodaków żeniąc się z 18-letnią dziewczyną.

Syn kupca z Karachi wychowywał się w Anglii.

Wraz z Gandhim walczył po pierwszej wojnie światowej o wolność Indii. Później jednak drogi tych dwóch przywódców rozeszły się. Gandhi domagał się predominacji Hindusów w przyszłym niezależnym państwie, Jinnah zaś dążył do odseparowania Muzułmanów i utworzenia oddzielnego państwa — Pakistanu.

## Polsko-bułgarskie pertraktacje handlowe

SOFIA, (PAP). — Szef polskiej delegacji handlowej wice minister Eugeniusz Szyr, oświadczył na konferencji prasowej, która odbyła się w gmachu poselstwa polskiego, że jego wizyta w Bułgarii ma cel podwójny: 1) zawarcie jednorocznego polsko - bułgarskiego układu handlowego i rozszerzenie wzajemnej współpracy gospodarczej oraz 2) pogłębienie polsko - bułgarskiej przyjaźni na drodze wzmożenia działalności towarzystwa przyjaźni polsko - bułgarskiej w Sofii i Warszawie.

Układ handlowy, który będzie wkrótce podpisany, przewidyje, że Polska dostarczy Bułgarii w zamian za skóry i tytoń szereg wytworów swego przemysłu stalowego. Min. Szyr podkreślił że wymiana poglądów z kierownikami państwa bułgarskiego wykazała jednomyślność co do potrzeby zawarcia polsko - bułgarskiego układu gospodarczego - analogicznego do układu Polski z Jugosławią i Czechosłowacją.

## Sprawa traktatu pokojowego dla Japonii

Propozycja amerykańska jest „elastyczna”

NOWY JORK, (PAP). Departament Stanu podał w czwartek do wiadomości, że nota radziecka odrzucając propozycje Stanów Zjednoczonych w sprawie udziału 11 państw w konferencji pokojowej dla Japonii jest

obecnie przedmiotem skrupulatnych studiów. W kołach dyplomatycznych przypuszczają, iż Stany Zjednoczone mogą przyjąć propozycję radziecką, gdyż sprawa zwolania konferencji pokojowej została dodatkowo przedyskutowana między przedstawicielami USA i ambasadorem radzieckim i brytyjskim w Waszyngtonie. Uważa się jednak za mało prawdopodobne by Stany Zjedn. ustąpiły ze swego stanowiska, że traktat pokojowy musi uwzględnić poglądy wszystkich państw, które odegrały poważną rolę w czasie wojny na Pacyfiku. W każdym razie urzędnicy Departamentu Stanu podkreślili z naciskiem, że propozycja amerykańska jest „elastyczna” i może ulec zmianom na rzecz innych państw.

## Amerykanie będą szkolić armię egipską

USA przygotowuje się do przejęcia Suez z rąk brytyjskich

KAIR. — Misja wojskowa USA przy udziale oficerów egipskich, którzy niedawno odbyli przeszkolenie zagranicą przeprowadzi reorganizację armii egipskiej. Minister obrony narodowej przedłożył ten plan

na najbliższemu posiedzeniu Rady Ministrów.

Do chwili obecnej, na podstawie traktatu przymierza anglo-egipskiego, jedynie misja brytyjska miała prawo ćwiczenia armii egipskiej.

## Rozmowy w sprawie czesko-jugosłowiańskiej umowy kulturalnej

PRAGA. W ministerstwie Spraw Zagranicznych rozpoczęła się konferencja czzechosłowacko - jugosłowiańskiej komisji mieszanej, której zadaniem będzie opracowanie protokołu dodatkowego do zawartej niedawno czzechosłowacko-jugosłowiańskiej umowy kul-

turalnej. Obradom przewodniczy ze strony Czechosłowacji rektor uniwersytetu Karola w Pradze prof. dr. Bydzowski, a ze strony jugosłowiańskiej przedstawiciel Ministerstwa Szkolnictwa i Oświaty Madrajewicz.

## Liczba Niemców repatriowanych do Niemiec

BERLIN (PAP). Prasa niemiecka donosi, że według ostatnich obliczeń, liczba Niemców, którzy powrócili dobrowolnie do kraju oraz, których repatriowano z Polski, Czechosłowacji, Węgier i innych państw — wynosi łącznie 10.068.000 osób

## PRZEGLĄD Prasy

### Zdumiewające posunięcia Marshalla w stosunku do Polski

Departament Stanu w Waszyngtonie ogłosił komunikat, że Polska została wyłączona z programu pomocy amerykańskiej dla krajów europejskich.

Jak wiadomo, rozchodzi się tutaj o sumę 18 mil. dolarów, przeznaczonych dla Polski po zakończeniu działalności UNRRA. Komunikat ten został wydany po powrocie płk. Harrisona, który bawił w Polsce i stwierdził, że jakkolwiek odbudowa kraju szybko postępuje naprzód i sytuacja żywnościowa jest lepsza niż w innych krajach Europy, jednak potrzebna jest jeszcze pomoc w dziedzinie medykamentów, zaopatrzenia dla dzieci i w zbożu siewnym.

Odmowa pomocy dla Polski nastąpiła w chwili, gdy inne kraje z pomocy amerykańskiej korzystają i zużywają ją na cele niekoniecznie produktywne

W związku z tym

### RZECZPOSPOLITA

DIENNIK GOSPODARCZY

pisze:

„Jeśli dziś amerykańscy rzecznicy stwierdzają ogólną poprawę sytuacji w Polsce, to powinni przypomnieć sobie, jak wyglądał nasz kraj w roku 1945.

Dlatego też społeczeństwo polskie, które miało prawo oczekiwać pomocy ze względu na swój wkład do sprawy zwycięstwa i ze względu na swój udział w odbudowie ogólnego dobrobytu w Europie — czuje się dotknięte decyzją rządu USA. Nie rozumie ono tej decyzji, tak sprzeczna ona jest z tymi wytycznymi, którymi wedle swych słów kieruje się Departament Stanu w swej akcji na rzecz pomocy Europie. Zapewne nie rozumie motywów tej odmowy także społeczeństwo amerykańskie.”



zaś, pisząc na ten sam temat zwraca uwagę, że

„potrzeby Polski nie ograniczają się tylko do zboża. Wspomniana już misja płk. Harrisona stwierdziła również konieczność znopatrzenia Polski w nawozy sztuczne, środki do tepienia szkodników polnych, środki lecznicze, żywność i odzież. Te wszystkie pożytki utnęły gdzieś w głuchym milczeniu przy podejmowaniu uchwały przez amerykańską komisję.

Zdumienie polskiej opinii publicznej jest tym większe, że takie państwa jak: Austria, Grecja, Japonia oraz zachodnie strefy okupacyjne Niemiec, którym pomoc przyznano, nie ulecierpały wskutek wojny w zakresie rolnictwa, podczas gdy Polska prócz olbrzymich strat w miastach i przemysle, poniosła olbrzymie szkody w martwym i żywym inwentarzu wiejskim, w zapasach zboża, w bydłe i trzodzie. Wszystko to zostało wywiezione przez okupanta niemieckiego lub zniszczone podczas działań wojennych.

Polska nie prosi o jałmużnę. Polska, jako wierny sojusznik, uważa, że ma prawo do maleńkiego udziału w zasobach bogactw sprzymierzeńców, którym wniosła olbrzymi udział wysiłku wojennego do wspólnego zwycięstwa.

P. amb. Griffis niedawno mówił w Warszawie o ciepłych neuczciach, jakie naród amerykański żywi wobec narodu polskiego. Chcemy wierzyć, ale uważamy, że przyjaźń poznaje się nie po tym, co mówią, lecz po tym, co czynią. A przed wszystkim przyjaźń poznaje się potrzebie.”



# Trzy lata niepodległości w naszym życiu gospodarczym

IV.

## Rolnictwo

Decret o reformie rolnej z dnia 6 września 1944 roku stał się podstawą odbudowy rolnictwa polskiego ze zniszczeń wojennych.

Przeprowadzona parcelacja własności obszarniczej umożliwiła oddanie 841.599 bezrolnym, małorolnym i średniorolnym rodzinom chłopskim 1.155.000 ha. Bezpośrednio lub pośrednio z reformy rolnej skrzytało ponad 3300 tys. osób. Na obszarach starej Polski rozparcelowano ponad 9.000 obiektów o łącznej powierzchni przekraczającej 3 mil. ha. Z tego Ministerstwu Leśnictwa przekazano 980.000 ha obszarów zalazionych. Wyłączono spod parcelacji 196.000 ha i przeznaczono na ośrodki kultury rolnej, szkoły rolnicze itp. Pozostało jeszcze ponad 700.000 ha, które stanowią rezerwę dla dalszej parcelacji, dla ośrodków kultury rolnej, szkół rolniczych itd.

Po przeprowadzeniu reformy rolnej zwiększyła się średnia powierzchnia gospodarstw chłopskich. Obecnie na jedno gospodarstwo średnio wypada 7 ha wobec 5,5 ha w r. 1938.

Przeprowadzenie reformy rolnej umożliwiło szybką odbudowę naszego rolnictwa pomimo poważnych zniszczeń. W roku 1944/45 zasialiśmy 7,5 mil. ha. W następnym roku powierzchnia zasiewu wynosiła już 10 mil. ha, zaś w r. b. wynosi 12,6 mil. ha. Wzrosły również przeszło trzykrotnie zasiane powierzchnie na Ziemiach Odzyskanych. W r. 1944/45 było tam zasianych 800 tys. ha, w r. b. 2,9 mil. ha. Należy zaznaczyć, że wzrost powierzchni pod zasiewami został uskuteczniiony pomimo trudności wynikłych z długiej i ostrej zimy, kłeski powodzi i nie nadejścia w przewidzianym czasie transportów siły pociągowej z zagranicy.

Dążąc do podniesienia wydajności ziemi uprawnej, pa-

stwo czyni wielkie wysiłki, aby zaopatrzyć rolników w nawozy sztuczne. Przed wojną zużywaliśmy rocznie 134 tys. ton nawozów. W r. ub. zużyliśmy 117 tys. ton. W br. łącznie z sezonem jesiennym zużyjemy ponad 675 tys. ton nawozów sztucznych. W stosunku do ilości ziemi ornej zużycie nawozów sztucznych już w ub. r. było wyższe niż przed wojną. W bieżącym sezonie wiosennym trzykrotnie przewyższyliśmy całoroczne zużycie przedwojenne.

Działania wojenne i rabunkowa gospodarka Niemców

wyrządziły olbrzymie straty w zabudowaniach gospodarskich na naszej wsi. Całkowitemu uległo 467 tys. zabudowań chłopskich, tzn. 22% ogólnej liczby. Straty z tego tytułu oszacowano na ponad 2,5 miliarda zł przedwojennych. W ciągu ubiegłych dwóch lat państwo udzieliło pomocy 100 tys. gospodarstwom. Obecnie już ponad 60 tys. gospodarstw jest całkowicie pod dachem, a oprócz tego postawiono ponad 10 tys. nowych budynków. W r. b. Rząd przeznaczył 29% kredytów na odbudowę wsi. A

więc udział wsi w kredytach wynosi więcej niż procent zniszczeń wojennych.

Należy jeszcze wspomnieć, że Ministerstwo Rolnictwa wkłada dużo wysiłków na podniesienie dochodowości gospodarstw włościańskich. W tym celu przeprowadza się podział ziemi w całym kraju na tzw. rejony rolnicze. W zależności od gleby, warunków klimatycznych itd. wprowadza się uprawy specjalne, jak buraki cukrowe, tytoń, len, cykorie i inne, które w danych warunkach są najbardziej opłacalne.

## Ślady tragedii na lodowcu znaleziono w pół roku po zaginięciu samolotu

Członkowie wyprawy ratunkowej zakomunikowali przez radio ze swej bazy na „Mount Rainier”, że udało im się odnaleźć miejsce katastrofy samolotu transportowego, należącego do marynarki wojennej. O samolocie tym wraz z 32 ludźmi na pokładzie brak

było wiadomości od 10 grudnia.

Ratownicy donoszą, że znaleźli notatki jednego z marynarzy i części munduru. Przedmioty te znaleziono na lodowcu Tacoma, na wysokości około 3.160 metrów.

Zdaniem uczestników wypra-

wy, nie ulega wątpliwości, że jest to ślad po wspomnianym samolocie, którego poszukiwały bezustannie ekipy ratownicze zarówno lądowe, jak i powietrzne od chwili, kiedy samolot znikł po wyruszeniu z San Diego do Seattle.

## 40 bezdomnych rodzin angielskich chce zająć puste baraki w rezydencji następczyni tronu

Specjalny oddział gwardii został rozstawiony dokoła małego parku Sunninghill w majątku Berkshire, gdzie podobno przygotowywana jest rezydencja poślubna dla księżniczki Elżbiety i jej małżonka, Filipa Mountbattena. Środki te przedsięwzięto, aby nie dopuścić do wtargnięcia grupy bezdomnych, którzy zagrozili, że zajmą budynki na tym terenie.

Przedmiotem marzeń około

40-tu rodzin z pobliskiego miasta Ascot — są baraki wojskowe, położone tuż obok tonącego w kwiecie pałacyku. Nieruchomość tę nabyła niedawno rodzina królewska i parę dni temu ewakuowano oddziały, stacjonujące w barakach.

Przywódca bezdomnych oświadczył, że zamówione już są ciężarówki do przewiezienia rodzin na teren majątku, ale

na prośbę władz zgodzono się odłożyć przeprowadzkę chyba, że baraki zostaną zburzone. Niektóre z bezdomnych rodzin zwróciły się listownie do księżniczki Elżbiety, przedstawiając jej swą nędzę mieszkaniową i jak bardzo byłyby szczęśliwe, gdyby mogły zająć te baraki. Władze mieszkaniowe obiecały sprawę tę uregulować w najbliższych dniach.

## Rzeczy ciekawe

### Ile kosztowała pierwsza wojna światowa

Międzynarodowy Bank Clearingowy w Bazylei zadał sobie trud nieład. Mianowicie obliczył w przybliżeniu łączną sumę pieniędzy, wydanych na pierwszą wojnę światową przez wszystkie narody, biorące w tej wojnie udział. Ogółem wojna ta kosztowała około 750 miliardów dolarów. W tej liczbie Stany Zjednoczone wydały 280 miliardów, Wielka Brytania 120 miliardów, Niemcy 170 miliardów. Reszta przypada na pozostałe państwa.

### Sfera oddziaływania energii radaru jest bardzo niebezpieczna

W związku z wynalazkiem radaru, zbudowano w państwach anglosaskich anteny stacji radaru, których zadaniem jest zagniewanie sygnałów radarowych, nadawanych przez przeciwnika. Anteny te wytwarzają bardzo wielką afere, dzięki czemu sfera

ich oddziaływania jest bardzo niebezpieczna. Ptaki, które przy padkowo dostają się w obręb tej sfery ponoszą natychmiastową śmierć.

### Marszałek Montgomery ma swego sobowtóra

W dn. 2 czerwca 1944 r. Marszałek W. Brytanii Sir Mitland Wilson przyjmował w Algierze publicznie z wielką pompą sławnego już podówczas marszałka Montgomery'ego. Tajny wywiad skwapliwie przekazał tę wiadomość Berlinowi. Dostojnicy hitlerowscy ucieszyli się tą wiadomością. Oddalała ona bowiem na jakiś czas widmo inwazji alianckiej na wybrzeżu francuskim, sygnalizowane przez wywiad niemiecki z Anglii. Niemcy byli pewni, iż marszałek Montgomery nie tak prędko przystąpi do inwazji, jeśli bawi w gościnnie w Algierze. W dniu inwazji Berlin odebrał dwa szyfry. Jeden od wywiadu niemieckiego w Algierze, drugi zaś z wybrzeża francuskiego o wylądowaniu wojsk alianckich z marsz. Montgomerym na czele.

Okazało się, że gościem marsz. Wilsona w Algierze był sobowtór marsz. Montgomery'ego nie jakiego por. Clifton James. Był on tak uderzająco podobny do marszałka, iż często oficerowie angielscy brali go za Montgomery'ego.

### Amerykański król prasowy Hearst sprzyjał Niemcom

Podczas pierwszej wojny światowej w latach 1914 — 1918 słynny prasowy król amerykański, Hearst posiadał w Berlinie specjalnego swego korespondenta, który niemal codziennie przysyłał mu korespondencję w duchu filoniemieckim. Korespondencje te ukezywały się następnie w informacyjnym biuletynie Hearsta „International News Service”, który obsługiwał aż 375 dzienników w różnych krajach europejskich, w tej liczbie Francję i Anglię. Sam Hearst znany był z filoniemieckich swoich wystąpień na łamach prasy. Początkowo Anglia i Francja nie robiły żadnych trudności biuletynowi Hearsta, później jednak, gdy ton korespondencji

berlińskich stawał się coraz więcej filoniemiecki, wydały zakaz abonowania biuletynu amerykańskiego na terenie swoich państw.

### Niemcy nie chcą się przyznać do rzeczywistych strat w wojnie

Angielskie władze okupacyjne opublikowały ostatnio na podstawie dokumentów niemieckich statystykę, wykazującą straty Niemców w ludziach w czasie ostatniej wojny. Na podstawie tych danych Niemcy w ciągu sześciolletniej wojny stracili tylko 1.700.000 zabitych. Oczywiście, iż dokumenty niemieckie, na których oparli swą statystykę Anglii, były fałszywe. Na podstawie wiarogodnych obliczeń przez rząd austriacki, sama tylko Austria straciła 800.000 ludzi, czyli 1/8 swojej ludności. Jeżeli ten stosunek procentowy zastosujemy w Niemczech, to okaże się, iż Niemcy stracili ok. dziewięć milionów zabitych.

Lew.

ADAM KUJTKOWSKI

## Historyjka o DuPontach

W amerykańskim „Głosie Ludu” ukazał się wierszyk Adama Kujtkowskiego, obrazujący walkę między światem pracy a magnatami finansowymi Ameryki. Rodzina DuPont — to rodzina wielkich magnatów finansowych USA. Wiersz podany tutaj przez nas jest charakterystycznym ujęciem nowej ofensywy kapitału amerykańskiego na klasę robotniczą.



1825

Już dawno temu  
Lękał się krachu  
Pradziad DuPonta,  
Krzycząc ze strachu:  
„Ja zbankrutuję!  
Ja wszystko stracę,  
Jeśli za dziesięć  
godzin zapłacę  
Robotnikowi  
W warsztatach pracy.  
Ratunku! Bracia!  
Umrę z rozpaczny!”  
Żył długie lata,  
Bo miał dość sił.  
Nie zbankrutował  
Fortunę zbil.



1890

Po wielu latach  
DuPonta wnuk  
Dziś się i pięścią  
O dłoń swą tkwił:  
„Ośmiogodzinny  
Dzień mnie zrujnuje.  
Ja wszystko stracę,  
Ja zbankrutuję!”



1935

DuPonta synek  
Pó wielu latach  
Wolał podobnie,  
Jak jego tata,  
Ze zbankrutuje,  
Ze wszystko straci



1947

DuRanci jednak  
Są wciąż bogaci,  
Lecz krzyczą nadal,  
Ze wszystko stracą,  
Gdy robotnikom  
Więcej zapłacą.

Chcesz może poznać  
Sens tej nauki? —  
Kłamał pradziadek  
Kłamią prawnuki!

## Quislingowcy z Norwegii uciekli do Hiszpanii

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi, że norwescy kofabracjoniści, którzy uciekli na pokładzie jachtu „Solbris”, przybyli do portu Vigo w Hiszpanii. Przypuszcza się, że jacht „Solbris” ruszy wkrótce w dalszą drogę do Ameryki.



# Agenci hitleryzmu brodzą po przestrzeniach Ameryki

W 1942 r. ukazała się w USA, książka o dywersyjnej działalności agentów państw osi w St. Zjedn. Książka nosi tytuł: „Potajemna wojna przeciwko Ameryce”. Jej autorami są dwaj dziennikarze amerykańscy M. Seyers i A. Can. W książce tej rysują szeroki obraz „dywersji w skalę wszechświatowej: dywersji w przemyśle, w gospodarstwie wiejskim, na transporcie, w prasie, systemie finansowym, w ruchu robotniczym, w siłach zbrojnych, w polityce”.

Książka ta została również niedawno wydana w języku rosyjskim w ZSRR. Państwowe wydawnictwo literatury zagranicznej uznało wydanie tej książki, obecnie po pięciu latach po jej ukazaniu się — na czasie.

## Tajemnicze katastrofy

Autorzy tej książki zebrali bardzo wielki materiał obrazujący rozmiary dywersyjnej działalności faszystowskich agentów: proste wyliczenie największych „awarii i katastrof”, dokonanych w tajemniczych okolicznościach tylko w jednym 1941 roku” zajmuje 20 stron. Za ten rok przemysł amerykański w rezultacie pożarów i wybuchów stracił, nielicząc szkód materialnych, półtora miliarda godzin roboczych, co równa się czasowi niezbędnemu dla produkcji 15 Linkorów, 5 tysięcy ciężkich bombowców, 65 tysięcy lepszych tanków. W rozporządzeniu dywersantów były instrukcje o metodach dywersji i „Książka informacyjna o prze myśle amerykańskim”, która zawierała dane „w wielu sprawach bardziej szczegółowe od tych jakie można było znaleźć w biurze samej fabryki i w ogóle w Stanach Zjednoczonych. Wśród wielu katastrof, autorzy opisują awarię ośmiu okrętów, skierowanych w czasie wojny z materiałem wojennym dla Zw. Radzieckiego. Śledztwo nie dało żadnych rezultatów mimo, że właściciel firmy wykonywającej załadunek już podczas pierwszej wojny był internowany jako niebezpieczny obcokrajowiec.

## Dyplomaci-dywersanci

Jeszcze przed 41 rokiem piszą autorzy, Stany Zjednoczone zostały nawodnione „dyplomatami-dywersantami”. Po wstąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny i zamknięciu niemieckich przedstawicielstw, ich dywersyjną robotę wzięła na siebie cała sieć poprzednio przygotowanych organizacji podziemnych.

Jednak Stany Zjednoczone nie wyciągnęły nauki z tych lekcji wojennych. Zdziwieni czytelnicy w Ameryce i za Oceanem dowiedzieli się z gazet o tym, że dyplomaci hitlerowscy, zjednoczeni w „Niemieckim Biurze dla zagadnień pokoju”, znaleźli podatny grunt dla odrodzenia swojej działalności w amerykańskiej strefie okupacji Niemiec.

## Kartele jako narzędzie dywersji

Taki tytuł nosi jeden z rozdziałów książki. Przytoczone są w nim fakty o tym jak monopole amerykańskie odmawiały dostawy materiałów wojennych dla rządu amerykańskiego, prze-

strzegając umów zawartych z niemieckimi firmami. Tyczyło się to np. metalu, przeznaczonego na fabrykację kul. Kompania „Remington Armce” związana z „I. G. Farbenindustrie” robiła wszystko żeby metal ten nie był użyty na uzbrojenie armii amerykańskiej. Tak samo było z produkcją berylu, magnezu, karbidu, wolframu, znajdujących się w rękach niemiecko-amerykańskich karteli. W 42 roku pomocnik ministra sprawiedliwości Arnold stwierdził, że rozwój produkcji kauczuku i syntetycznej benzyny był hamowany dzięki umowom kartelowym między niemieckimi firmami a „Standard Oil”.

## Psychologiczna dywersja

Jeden z rozdziałów drugiej części książki nosi taki właśnie

## Drugi dzień procesu WIN i WRN

# Wstępowali do PPS, by rozbić jedność robotniczą

W drugim dniu procesu w dalszym ciągu zeznawali oskarżeni. Uzupełniając wyjaśnienia osk. Bańkowskiej ujawniły, że jej niechęć do Związku Radzieckiego była spowodowana tym, że ojciec jej utracił majątek ziemski.

Osk. Sieńko przyznaje się do należenia do podziemia, przeczy jednak jakoby pracowała w wywiadzie. Opowiada ona szczegółowo o przygotowywaniu do odbicia jednego z aresztowanych przywódców i twierdzi, że nie zdawała sobie sprawy, z wykorzystywania drobnych informacji do akcji terrorystycznej.

Osk. Warzycka do pracy w organizacji skłoniły motywy natury osobistej. Nie uważa swej pracy za wywiadowczą. Kontaktowała się ona z szefem obszaru centralnego WIN, Kwiecińskim i szefem łączności osk. Franio. Z jej zeznań wynika, że urzędniczka ambasady USA w Warszawie Nałmska jedynie przepisywała wręczane jej materiały wywiadowcze.

Osk. Wędrichowska nie wiedziała,

że organizacja ma cele szpiegowskie, a była przekonana, że jest to komórka informacyjno-prasowa. Osk. Sawleka mimo młodego wieku, zdążyła już być w NSZ i WRN. Do WIN-u wstąpiła w czerwcu 1946 roku przez swego znajomego ks. Kotwicza, który skontaktował ją z Sienką. Była kolporterką i łączniczką między Warszawą a okręgiem białostockim.

Następnie zeznają świadkowie. Oficjalnie tylko informacja

Jako pierwszy zeznał świadek Sosnowska, pseudo „X”, kierowniczka placówki szpiegowskiej WIN-u. Obciąża ona osk. Franio twierdząc, że mogła ona znać otrzymywaną korespondencję. Prokurator pyta świadka, w jakim celu sporządzone raporty. Świadek stwierdza, że oficjalnie miały one cel informacyjny. Gdy prokurator za- pytuje, czy nieoficjalnie — szpiegowski, świadek nie umie dać odpowiedzi.

Następny świadek Kwieciński był

przewodniczącym obszaru centralnego

WIN-u. I on również obciąża osk. Franio i stwierdza, że komórka „Stocznia” opracowywała wiadomości, stanowiące tajemnice państwowe. Były one przekazywane zagranicę do gen. Kopańskiego i przedstawicielom państw obcych w Polsce. Świadek uważa, że faktem jest jego osobistą tragedią i tragedią wszystkich oskarżonych.

W tym miejscu na wniosek prokuratora Sąd zarządził tajność rozprawy.

Po wznowieniu jawności świadek m. in. stwierdza, że WIN prowadziło pracę podziemną w PPS w kierunku rozbięcia jedności partii robotniczych. Na zakończenie zeznań wymienił sumy jakie wpłacił na cele roboty szpiegowskiej.

Świadek Obarski zezna, że to on wciągnął Gałaję do pracy w WIN, powierając mu placówkę kolportażową. Świadek wyjaśnia, że w jednym wypadku wydrukował artykuł w „Gazecie Ludowej”

szesnastki za 9 miesięcy około 3 mil. broszur, plakatów, biuletynów itp. Ośrodek ten wystąpił przeciwko takim antyfaszystowskim filmom, jak „Spowiedź niemieckiego szpiega”, „Dyktator”, „Polowanie na czło wieka” i inne.

W jednym miejscu swojej książki autorzy piszą:

„Widma przestępstw dokonanych przeszło 20 lat temu, brodzą po przestrzeniach Ameryki...”

Cały materiał zebrany przez autorów w zestawieniu z bieżącymi wypadkami dowodzi, że faszystowskie „widma” szczęśliwie przeżywszy drugą wojnę światową znajdują teraz w USA bezpieczną przystań i pomoc.

## Stocznie nadodrzańskie

WARSZAWA. — Stocznia wrocławska obejmuje poważny teren o 133 tys. m. kw. — Została ona objęta przez władze polskie w sierpniu roku ub. i już 12 października 1946 r. rozpoczęła pracę. Do chwili obecnej wyremontowano m. in. 2 banki, które oddano do dyspozycji żeglugi rzecznej. W remoncie kapitalnym znajduje się 3 dalsze banki. Przewidziany jest remont jeszcze 10 barek dla całego zespołu stoczni.

Stocznie w Nowej Soli i Małoszynie wyremontowały już generalnie 4 banki i 1 tankowiec, który zostaje oddany do użytku Dyrekcji Dróg Wodnych.

## Spis zakładów przemysłowych 1945

Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego został wydany zeszyt 3 statystyki Polski, seria D p. t.: „Spis Zakładów Przemysłowych 1945”. Materiał liczbowy zestawiono w dwóch tablicach.

W tablicy 1 podano liczbę zakładów, zatrudnienie, oraz moc zainstalowanych maszyn wytwarzających energię.

W tablicy 2 podano liczbę zakładów według wielkości oraz procentu zniszczenia budynków przemysłowych, gospodarki energetycznej i urządzeń technicznych.

Tablice poprzedzone są uwagami wstępnymi.

## „Wiadomości Statystyczne”

Ukazał się zeszyt 9 „Wiadomości Statystycznych” z 1947 r.

Na treść zeszytu składają się następujące zagadnienia:

Rozwój gospodarki Polski. Udział zwierząt gospodarskich pod nadzorem weterynaryjnym. Rybołówstwo morskie. Zbyt produktów naftowych w kraju. Przewozy handlowe towarów. Żegluga powietrzna. Ceny oraz wskaźniki cen i kosztów utrzymania. Preliminowane dochody i wydatki budżetowe na rok 1947. Preliminarz wpływów z danin publicznych i monopolów państwowych. Preliminowane wydatki inwestycyjne na rok 1947. Powojenne zadłużenie Skarbu Państwa. Etyaty osobowe Administracji Publicznej preliminowane na rok 1947. Niektóre zagadnienia dotyczące kultury: druki czasopisma, kina stałe i ruchome.

# Europa potrzebuje 25 milionów ton pszenicy

## Światowa sytuacja zbożowa

Jedną z głównych trosk krajów Europy jest niewątpliwie troska o wyżywienie ludności.

Europa nigdy nie była samowystarczalną pod względem produkcji zbóż. Głównymi dostawcami zboża dla krajów europejskich były państwa zamorskie, zwłaszcza USA, Kanada i Argentyna. Pamiętamy dobrze te czasy, gdy kraje te dusiły się formalnie od nadmiaru swojego zboża i gdy dla zapobieżenia gwałtownej obniżki cen topiono zboże w morzu, lub wykorzystywano je jako opał w przemyśle. Główne państwa eksportujące obecnie zboże nie ucierpiały od działań wojennych i produkcja ich nawet wzrosła np. Ameryka. Stany Zjednoczone przekształciły zapasy zboża w instrument swojej polityki podporządkowania sobie tych krajów, które tego zboża potrzebują.

Przypuszczalne zapotrzebowanie Europy w tym roku wyniesie 25 milionów ton pszenicy i 5 mil. ton ziarna gorszego gatunku na paszę. Jako dostawcy znów wchodzi w rachubę wspomniane wyżej państwa i

częściowo ZSRR. Związek Radziecki, który przed wojną odgrywał dużą rolę na międzynarodowym rynku zbożowym po zniszczeniach wojennych dysponuje ograniczoną nadwyżką eksportową. Mimo olbrzymich zniszczeń ZSRR udzielał pokażnej pomocy zbożowej krajom europejskim nie stawiając żadnych warunków politycznych jak USA. Nie można bowiem obejść milczeniem ostatnie posunięcia rządu amerykańskiego, odmawiającego pomocy zbożowej, zwłaszcza siewną, dla Polski, mimo, że delegat St. Zjedn. p.k. Harrison w swoim raporcie oświadczył, że pomoc taką potrzebujemy. Polityka USA jest jasną. Polska odrzuciła plan Marshalla odbudowy Niemiec kosztem Europy, kosztem polskiego węgla, kosztem polskiego robotnika. Niejednokrotnie próbowano nas „naciśkać”. Niejednokrotnie taka polityka „naciśku” kończyła się fiaskiem. Z dodatnim wynikiem dla nas. My Polacy cenimy ponad wszystko wolność i za miskę soczewicy jej nie sprzedamy.

Niedawno odbyła się w Pary-

żu Międzynarodowa Konferencja Zbożowa. Z jej przebiegu można wywnioskować, że sytuacja zbożowa w nadchodzącym roku nie będzie lepsza niż w roku ubiegłym. Przewiduje się nadwyżki eksportowe zboża w wysokości 32 milionów ton. Zapotrzebowanie światowe wynosi około 50 mil. ton, czyli, że deficyt przewidziany jest na około 18 mil. ton.

Do przyczyn wzrostu zapotrzebowania na zboże zalicza się:

- 1) Poważny spadek produkcji ryżu na Dalekim Wschodzie. Stwarza to dodatkowe zapotrzebowanie wobec groźby głodu na wielkich terenach.
- 2) Zatrudnienie globu ziemskiego wzrosło w czasie wojny od 3 do 5%. Przybyło do wykarmania od 60 do 100 milionów ludzi.
- 3) Wzrost konsumpcji ziarna w krajach eksportujących, gdzie stanowi poważną pozycję w spżasaniu bydła, bowiem produkcja mięsa i nabiału na ogół lepiej się opłaca niż sprzedaż zboża.

Mimo więc, że sytuacja zbo-

żowa w krajach dotkniętych

wojną nieco się polepszyła, wy-

żej podane czynniki złożyły się

na wzrost zapotrzebowania w

skali światowej.

Czy Europa otrzyma całą ilość

brakującego jej zboża zależy

będzie to oczywiście nie tylko od

czynników natury gospodarczej.

Jak już podaliśmy rolnictwo St. Zjednoczonych przeżywa pomyślną koniunkturę. O wstrzymaniu eksportu nie może być mowy nawet w wypadku, gdyby kraje importujące nie miały dewiz na zapłatę. Wstrzymanie eksportu mogłoby doprowadzić do depresji gospodarczej, jaką już przeżyła Ameryka w roku 1929.

Należy jeszcze wziąć pod uwagę możliwość dostaw zboża sowieckiego. Urodzaj w Związku Radzieckim zapowiada się w obecnym roku pomyślnie.

Na zboże radzieckie liczy cały szereg krajów. Jak wiadomo Czechosłowacja zawarła już umowę na dostawę 200 tysięcy ton pszenicy i 200 tysięcy ton paszy. Również W. Brytania pertraktuje ze Związkiem Radzieckim na dostawę zboża.

Tańsze zboże sowieckie przyczyniłoby się wydatnie do złagodzenia kryzysu w Europie i do obniżenia nadmiernie wysrubowanych cen zboża amerykańskiego.



# Ś W I A T W I E D Z Y

## ŻYCIODAJNE SŁOŃCE

Zar, spływający na nas z gorącej kuli słonecznej chyba usprawiedliwia, że poświęcimy artykuł tej największej i najbliższej nam gwiazdzie, z którą nasza Ziemia jest ściśle związana. Niech nas również nie przeraża fakt, że nasza wielka promienista krewniaczka jest starsza od staruszki matki-Ziemi o jakie 2 miliony lat.

Jest starsza i znacznie większa. Masa Słońca jest większa od ziemskiej 332 tys. razy. Średnica jego jest większa od średnicy Ziemi 109 razy. W środku tej ognistej kuli moglibyśmy umieścić nie tylko wszystkie planety, ale znalazłoby się tam miejsce jeszcze dla innych ciał niebieskich, powiedziałby dla Księżyca z zachowaniem jego odległości od Ziemi, t. zn. 360 tys. km.

### 11 lat i 8 minut

Powiedzieliśmy że jest to najbliższa od nas gwiazda. Odległość Słońca od Ziemi wynosi okrągo 149 mil. km. Gdybyśmy zastosowali jakiś ultranowoczesny środek lokomocji, powiedzmy samolot o napędzie odrzutowym rozwijającym aż 1500 km na godzinę (to też jeszcze znajduje się w sferze marzeń), to przestrzeń dzielącą nas od Słońca przebylibyśmy w ciągu 11 lat i 4 minuty. Istnieje jednak coś szybszego od takiego samolotu. Jest to promień słoneczny. Całą odległość przebywa on w ciągu 8,5 min.

Światło i ciepło otrzymywane od Słońca podtrzymują życie na powierzchni naszej planety i dają początek licznym procesom, które tę powierzchnię zmieniają.

Narzekamy teraz na upały, ale czy dziękujemy Słońcu, gdy zimą spalamy w piecu węgiel kamienny? Nie zastanawiamy się wtedy wcale, że węgiel kamienny — skamieniałe reszki roślin, które istniały dzięki słonecznemu ciepłu — jest cząstką energii słonecznej, jakby ukryta we wnętrzu Ziemi.

### Piec ziemi

Słońce jest więc potężnym piecem. Znane nam ciała momentalnie roztopiłyby się w nim, albowiem temperatura jego wynosi 6 000° C.

Wynika z tego, że wszystkie ciała znajdują się na Słońcu w rozżarzonej formie gazowej.

Znamy kilka sposobów pomiarów temperatury na Słońcu. Najciekawszą jest metoda moskiewskiego profesora Ceraskiego. Zbił on mianowicie przy pomocy lustra wklęsłego promienie słoneczne do jednego punktu. Według obliczeń temperatura w tym punkcie nie powinna być wyższa niż

na Słońcu. Wynik pomiarów podaliśmy powyżej.

Ogólna ilość energii wypromieniowywanej przez Słońce jest ogromna. Gdybyśmy jednak, chcąc ten ogrom zilustrować, przytoczyli jakieś liczby, przypuszczalnie nie powiedzieliśmy one wiele naszym czytelnikom. Dlatego, dla uzmysłowania sobie ogromu tej energii, wyobraźmy następujący wypadek. — Gdyby Słońce zamarzyło dookoła na głębokość 14 m., to ciepło przez nie wypromieniowane wystarczłoby do roztopienia tej powłoki lodowej w ciągu 1 (słownie: jednej) minuty! Uczeń przypuszcza, że wewnątrz Słońca temperatura jest jeszcze wyższa i dochodzi do 40 milionów stopni. Możliwe, że na wytworzenie się tak wysokiej temperatury wpływa rozpad jąder atomowych tuż pod górną powłoką słoneczną.

### Plany na słońcu

Przez długie wieki Słońce uchodziło za nieskalane ciało niebieskie. Mit o tym rozbił Galileusz, skierowując swoją lunetę w niebo. Okazało się, że tarcza słoneczna ma liczne plamy.

Od tej chwili (1610) astronomowie całe stulecia głowili się aby rozwiązać zagadkę plam słonecznych. Dopiero przed niespełna pół wiekiem ustalono, że są to wiry zjonizowanych gazów i par, posiadających niższą temperaturę niż otoczenie i dlatego, wskutek kontrastu z bardziej gorącymi i jaśniejszymi częściami tarczy słonecznej, wydają się ciemnymi plamami.

Plamy słoneczne są różnej wielkości: od kilkaset do kilkudziesięciu tysięcy km. średnicy. Przed paru dniami kanadyjskie obserwatorium astronomiczne doniosło, że na Słońcu zaob-

serwowano największą z dotychczas znanych plam słonecznych. Średnica jej wynosi 240 tys. km. Jest ona doskonale widoczna na tarczy słonecznej przez ciemne szkło.

Cechą charakterystyczną owych plam, jest to, że występują grupami i wykazują zagadkową okresowość 11 i pół letnią. Plamy te są silnie magnetyczne i dlatego wielu astronomów wiąże ich występowanie z zaburzeniami w radiotelegrafii i w stanie pogody.

### Jesteśmy zależni od słońca

Słońce wywiera na Ziemię i na wszystko, co się na niej znajduje, wieloraki i b. skomplikowany wpływ. Zmiennemu natężeniu promieniowania odpowiadają wahania ciśnienia barometrycznego, jedenastoletnia okresowość pewnych zjawisk meteorologicznych przypomina nam okresowość w występowaniu plam słonecznych. Podobno nawet i cena zboża zależy od plam słonecznych. Twierdzenie to wypowiedział 145 lat temu astronom Herschel, a dotychczasowe badania potwierdzają możliwość takiej zależności: Słońce wywiera wpływ na atmosferę, od stosunków atmosferycznych zależy urodzaj zbóż, od tego zaś — ich cena. Znamy również okresy 11-letnie w świecie roślinnym i zwierzęcym. Słońce wywiera również wpływ na człowieka. Ale o tym pomówimy może innym razem.

Wszyscy więc podlegamy działaniu promieni słonecznych. W upalne dni — zlorzeczmy i cięższy się do niego zimą i na wiosnę. I jedno wiemy: gdy Słońce zgaśnie — zgaśniemy i my.

Dr. A. MELEZIN.

## Robimy interesy na pogodzie

Przepowiednie PIHM niejednemu napsuły krwi. Zamiast słonecznej pogody deszcz leje jak z cebra i z planowanych wybiegów — nici. Ale nie o tym chcemy mówić. Dobre przepowiednie pogody odegrały w czasie ostatniej wojny ogromną rolę, może niemięjszą, niż dobrze wycelowane armaty i z trudem zdobyte wiadomości o ruchach nieprzyjaciela. W czasie wojny znane były liczne wypadki, gdy wykorzystywano pogodę dla różnych operacji. Przypominamy sobie chociażby ucieszkę krążowników niemieckich „Scharnhorst” i „Gneisenau” z portu w Breście, ofensywę gen. Rundstedta w Ardenach, niektóre przypadki lądowania alianatów na nieprzyjacielskim terenie.

Umiejętność przepowiadania pogody stała się nieodzownym składnikiem dla prowadzenia wojny i nie tylko wojny. Rolnictwo, przemysł, lotnictwo, są uzależnione od pogody i dlatego go wszyscy żądają aby instalowano jaknajwiększą ilość stacji obserwacyjnych, aby podawać informacje były jak najdokładniejsze.

Jak wiemy, istnieją pewne ośrodki w których „tworzy się” pogoda. Takim ośrodkiem jest Północny Atlantyk okolicę Islandii, gdzie powstaje pogoda dla zachodniej i północnej Europy. Na tych obszarach stykają się prądy powietrza, płynące z północy i południa, tutaj rodzą się cyklony, od których następnie zależą wiatry, zachmurzenie i opady na wielkich połaciach naszego ładu.

Ogromny rozwój komunikacji transatlantyckiej wymaga dobrze zorganizowanej służby meteorologicznej i dlatego Stany Zjednoczone, Kanada, Anglia, Francja, Belgia i Holandia zawarły umowę w sprawie zorganizowania w najbliższym czasie 13 stacji meteorologicznych na specjalnie w tym celu zbu-

dowanych okrętach które będą przebywać na wodach północnego Atlantyku. Prócz tego Amerykanie mają zamiar zorganizować 2 wielkie stacje meteorologiczne, jedną w Thule, na północno-zachodnim wybrzeżu Grenlandii, drugą na wyspie Melville, w pobliżu biegu na magnetycznego. Każda z tych stacji będzie miała personel, składający się z 50 osób i będzie obsługiwać 4 podstacje, znajdujące się w odległości około 650 km. od głównej bazy. Odległość ta została wybrana z tego względu, że tyle mogą przebyć samoloty bez lądowania, które będą zaopatrywały załogę tych stacji w żywność.

Za nim jednak te stacje powstaną, w Stanach Zjednoczonych kilku oficerów lotnictwa założyło firmę „Weathercasters Inc.”, która dostarcza zainteresowanym dokładnych meldunków o pogodzie. Klub piłki nożnej chce rozegrać mecz w mieście odległym od swej siedziby o kilkaset km. Zapytuje więc tę firmę, czy tego dnia będzie pogoda. Biuro podróży organizuje wycieczkę na wybrzeże morskie i pyta firmę, czy w danym tygodniu będzie pogoda. Fabrykant płaszczy gumowych zapytuje, jak wczesnym sezonem deszczowym, aby móc na czas przygotować swoje towary. Jak dotychczas meldunki o pogodzie dostarczone przez wymentioned firmę sprawdziły się w 70 proc.

Na ogół są zadowolone obie strony: i oficerowie, będący właścicielami tej firmy, przepowiadającej pogodę i wcale dobrze zarabiający na pogodzie (i to bez względu na to, jak ona będzie), jak i liczni odbiorcy meldunków meteorologicznych, którzy na ich podsta- wie układają swoje plany.

### Czy wiecie że...

Rzeka Żółta — Hoang-Ho — jest jedną z najbardziej kapryśnych rzek na świecie. Długość jej wynosi 4.700 km, a powierzchnia dorzecza — 1.260.000 km. kw. Wody rzeki niosą z sobą ogromną ilość mułu, którą obliczają na 450 mil. m sześć. Namul ten, osadzając się, powoduje podnoszenie się koryta rzecznej i powoduje katastrofalne powodzie. 140 mil. Chińczyków, mieszkających w dorzeczu tej rzeki znajduje się ciągle pod groźbą zalania. Jedynym środkiem obronnym jest odpowiednie obwałowanie rzeki. W warunkach jednak chińskich jest to trudne do przeprowadzenia.

Wody rzeki wielokrotnie przerywały tamy, zalewając większe lub mniejsze obszary, niosąc zniszczenie i śmierć wielu tysiącom ludzi. Na jesieni 1938 roku, pragnąc powstrzymać ofensywę japońską, zerwano tamy i zalano 25 tys. km kw. kraju, niszcząc mienie 7 mil. ludzi. Zatopione wtedy zostały liczne wsie wraz z ich mieszkańcami.

Obecnie rząd Czang Kai Szeka, pragnąc powstrzymać ofensywę armii komunistycznej, spowodował zalanie całej prowincji Sza - Tung. 6 milionów ludzi utraciło dach nad głową i cały swój dobytek, dzięki takiej strategii „rodzimych” przywódców.

## GORZKA KONKURENCJA W SŁODKIM PRZEMYSLE

### Trzcina i burak walczą o pierwszeństwo

Czy cukier, wyprodukowany na wyspie Jawie smakuje inaczej niż nasz lubelski? — Nie! Ten sam smak, te same właściwości, pomimo, że obydwa gatunki pochodzą od różnych rodzajów.

Na początku więc był cukier trzcinowy. Ojczyzną jego są Indie. W dalekiej starożytności słodki sok trzcinowy był znany w Bengalu i Assamie. Po tym roślinna ta przedostała się do Persji i Chin.

Dopiero, gdy po III wieku naszej ery Hindusi nauczyli się przerabiać sok trzcinowy na postać stałą (trudno to jeszcze nazwać cukrem) — rozpowszechnienie tego produktu stało się szersze. Na tym by się skończył „rodzinał” indyjski w historii cukru. A teraz rozpoczyna się „rodzinał” arabski.

Mało kto wie, że Arabowie są bardzo łakomi na... smakowałyki i dlatego trzcina cukrowa wszędzie za nimi wędrowała. Z Mezopotamii trafiła ona do Egiptu i Afryki Północnej, a stamtąd do Hiszpanii.

Sztuka wydobycia cukru z trzciny rozwinęła się bardzo wysoko w Egipcie i podobno aleksandryjscy alchemicy znali szereg recept chemicznych stosowanych przy produkcji cukru. Na marginesie uprawy trzciny cukrowej warto zaznaczyć, że Arabowie przeprowadzili w Egipcie i Hiszpanii poważne prace irygacyjne, które jednak wraz z ich wypędzeniem popadły.

Na początku XV w. znajdujemy

trzcinę cukrową na Sycylii i Madrze, po czym na wyspach Kanaryjskich zaś po odkryciu Ameryki — również tam.

W Indiach Zachodnich trzcina cukrowa napotyka na podobne warunki klimatyczne, jak w swojej ojczyźnie i rozpoczyna triumfalny pochód z wyspy na wyspę i już w r. 1515 pierwszy transport amerykańskiego cukru przychodzi do Hiszpanii i odrazu wycieśnia z rynku produkt miejscowego pochodzenia.

W owych czasach cukier był jeszcze luksusem. Zjawienie się jednak kawy, kakao i herbaty przyspiesza rozpowszechnienie cukru. W wieku XVIII powstają warzelnie cukru w Amsterdambie, Hamburgu, Rouen i Orleanie.

Od tego czasu Kuba, Portoryko, Brazylia, Jawa i Filipiny na parę wieków opanowują dostawę cukru do Europy. W pierwszych dziesięcioleciach lat ub. stulecia cukier trzcinowy z powodzeniem konkuruje z cukrem buraczanym, który w owym czasie rozpoczyna stawać pierwszym produktem.

Poważny cios dla produkcji cukru trzcinowego zadaje zniszczenie niewol-

nictwa. Uprawa trzciny cukrowej staje się mniej opłacalna, a rabunkowa gospodarka dotychczas prowadzona w koloniach też robi swoje — wyniszczone plantacje dają coraz mniejsze plony.

Głos kubańskiego plantatora Avaro Rainosa, nawołującego jeszcze w połowie ub. stulecia do racjonalnej uprawy, przebrzmiał w jego ojczyźnie bez echa.

Nikt nie jest prorokiem we własnym kraju! Wskazówki Rainosa wykorzystują Holendrzy u siebie w koloniach na Jawie. Z charakterystyczną dla Holendrów wytrwałością rozpoczęli oni przeprowadzać ulepszenia i dopięli swego. W okresie od 1880 do 1910 Holen. z ha wzrósł trzykrotnie. Indie Holenderskie stają się głównym producentem cukru trzcinowego.

Początek XX w. przynosi ekspansję kapitału amerykańskiego na wyspy Antylskie. Ameryka otwiera szeroko swój rynek zbytu. Jest to potężny zaszytek dla uprawy trzciny cukrowej w Ameryce Środkowej.

W tym samym czasie Amerykanie rozbudowują plantacje trzciny cukro-

wej na Filipinach, zaś Japończycy na Formozie. Cukier trzcinowy rozpoczyna generalny atak. Europa ze swoim cukrem buraczanym broni się jak może i wychodzi obronną ręką.

Historia cukru buraczanego jest wszystkim znana i dlatego nie będziemy jej tutaj powtarzać. Nadmienimy tylko, że burak cukrowy dlatego mógł wygrać walkę konkurencyjną z trzciną, że po jego stronie stała Europa ze wszystkimi jej atrybutami techniki i nauki, no i polityką celną.

O ile w połowie ub. wieku zaledwie 15% konsumentów używało cukru buraczanego, to już w 20 lat później opanował on 1/3 część, zaś na początku XX wieku — 2/3 rynków zbytu.

W ten sposób pomimo, że trzcina cukrowa daje z hektara dwa razy więcej cukru i pomimo, że wydobycie jego jest znacznie prostsze, to w Europie jednak na szali cukru buraczanego przeważały korzyści gospodarczo - rolnicze.

Zażarta walka konkurencyjna między cukrem trzcinowym i buraczanym z jednej strony zaś między poszczególnymi krajami, eksportującymi

cukier buraczany — z drugiej doprowadziły już w r. 1902 do konwencji brukselskiej, która wyznaczyła „sfery wpływów” dla konkurentów. Cukier trzcinowy okazał się w defensywie.

Pierwsza wojna światowa przynosi zmianę sytuacji. Europejczykom nie leżały w głowie sprawy produkcji cukru. Wykorzystując koniunkturę, ukrownie kolonialne modernizują swoje urządzenia, wzmagają produkcję i zdolność konkurencyjną. W okresie międzywojennym produkcja cukru trzcinowego była prawie o 50% większa niż cukru buraczanego. Cukier buraczany prowadził ciężką walkę konkurencyjną. Liczne konferencje międzynarodowe (1931—1937) starają się zapobiec, zbyt ostrej konkurencji. Ustalają normy eksportowe, ustalają ceny i powodują... wzrost bezrobocia i ruchy murzynskie na plantacjach. A istniała przecież inna droga — droga zwiększenia konsumcji cukru, która bynajmniej nie była w swym punkcie kulminacyjnym. Przeważał jednak interes producenta i jego zyski.

Po ostatniej wojnie produkcja cukru, zarówno trzcinowego jak i buraczanego doznała poważnego ciosu. Zniszczone zostały cukrownie i plantacje buraka cukrowego w Europie, zrujnowane zostały również plantacje w Indiach Holenderskich i na Filipinach. Na placu pozostały nietknięte jedynie państwa Ameryki Środkowej i Południowej. Zmienia się układ sił. W Europie na czoło eksporterów cukru występuje Polska.



# W powiecie Biała Podlaska żniwa zakończone

(Wywiad z Wojewodą Lubelskim tow. Różgą)

Wojewoda lubelski tow. Waclaw Różga wrócił przedwczoraj z kilkudniowej inspekcji żniw, jaką odbył w powiatach: hrubieszowskim, włodawskim i chełmskim.

Tow. Różga zapytany o przebieg zbiorów na tych terenach mówi:

„— Żniwa jak na nasze lubelskie warunki idą wcale nieźle. Zboże ładne, może cokolwiek słabsze jest żyto, ale pszenica i owies dobre.

— Jak pracują grupy Przynależności Rolniczo - Wojskowej?

— Z PRW zetknąłem się w Uhrynowie, gdzie zbiera grupa z Suchowoli pow. zamojskiego. Ta brygada żniwna liczy około 100 osób. Pracują oni w grupach od 15 do 20 osób. Są tam młodzi, ko biety i starsi. Jak zobaczyli urodzaje to chcą już teraz zostać i domagać się przydziału gospodarstw na własność.

— Kiedy rozpocznie się młócka?

— W poniedziałek będą mieli już maszyny i będą młócić kolejno żyto, owies, jęczmień i pszenicę. Zresztą — mówi tow. Różga — brygady żniwne zapowiedziały, że dopóki zboże będzie stać na piśmie, dopóty będą zbierać, ponieważ chcą jak najwięcej zebrać. Dobra ziemia wzbudziła wielki zapał wśród rolników, którzy przyjechali na żniwa. Dajcie nam te ugory — mówią oni — to my się nie ulekniemy i damy sobie radę.

W Uhrynowie zboże jest naprawdę ładne.

— A jak się przedstawiają zbiory w innych powiatach?

— W Białej zebrano wszystkie zboże, we Włodawie żniwa są

Sładem naszych artykułów

## Nie pomogły mandaty karne

W numerze 179 naszego pisma z dnia 4 lipca ukazał się reportaż z Parczewa pt. „W Parczewie nikt nie walczy ze spekulacją. W związku z tym otrzymaliśmy obecnie wyjaśnienie Kom. Woj. M. O., z którego wynika, że do dnia 5 lipca nieliczny posterunek milicji w Parczewie współdziałał przy ukaraniu 28 spekulantów. Sporządzono 7 doniesień karnych do Starostwa za nielegalny handel i pobieranie wygórowanych cen. W tym samym czasie spisano 4 protokoły dla Urzędu Skarbowego za handel bez patentu i sprzedaż wyrobów PMS bez koncesji. Delegat US z Włodawy sporządził 7 protokołów, a brygada lotna US z Chełma opieczętowała 2 przedsiębiorstwa na podstawie materiałów dostarczonych przez M. O. Delegat Komisji Specjalnej sporządził 8 doniesień na kupców za pobieranie cen niezgodnych z ustalonymi cennikami.

Niestety akcja ta jednak, jak przedstawił nasz reporter, była mało skuteczną, wobec rozpałoszonej w Parczewie spekulacji. Doraźne karne mandaty i grzywnami widocznie wywierają bardzo słabe wrażenie na nieuczciwych handlarzach.

już na zakończeniu. W Hrubieszowie żniwa są trochę późniejsze więc dopiero teraz są w pełnym toku. Gorzej przedstawia się sprawa zbiorów w pow. tomaszowskim. Słaba organizacja więc nie dziwnego, że i wykonanie szwankuje. Wysyłamy im do

pomocy grupę 50 ludzi z PRW. Czy maszyny do młócki są już przygotowane i dostarczone do punktów omlotu?

Techniczna obsługa rolnictwa miała wyremontować 27 kompletów maszyn do młócki i dostarczyć je na miejsce omlotu

do 1 sierpnia. W tej chwili wysłano dopiero dwa komplety do Chotyłowa, które pójdą do Białej Podlaskiej i 7 kompletów jest już w Hrubieszowie. Zanim zostaną one dostarczone do punktu omlotu na wsi, będzie już 1 sierpień.

## Kwiatki na niwie węglowej

Wciąż musimy wracać do sprawy wolnorynkowej ceny węgla. Wciąż otrzymujemy liczne listy i ciągle do nas się zgłaszają nasi czytelnicy, zainteresowani w tej sprawie. Ujawniliśmy naprawdę „ciekawe” fakty, z którymi zainteresowane instytucje powinny się zapoznać.

Jest wprost nie do uwierzenia, że w Lublinie zorganizował się prawdziwy

**KARTEL WĘGLOWY** broniący swych interesów przy pomocy isticie gangsterskich metod.

Kiedyś zjawiał się w naszej Redakcji jeden z naszych czytelników w mocno oplakany stan. Ubranie, delikatnie mówiąc, nadszarpnięte, twarz również zdradzała, że spotkała się z jakimiś twardszymi przedmiotami. Opowiedział on nam dziwną historię, w którą nie chcieliśmy z początku uwierzyć.

Wczoraj do Redakcji naszej również zgłosił się jeden z naszych czytelników. Ubranie wprawdzie miał całe, ale zato górna warga była wyraźnie spuchnięta. I ten czytelnik coś nie coś nam opowiedział.

Reasumując informacje, które otrzymujemy w listach, jak również opowiadania dwóch naszych czytelników, oraz nasze własne obserwacje, możemy się podzielić z czytelnikami następującymi wiadomościami.

Siedzibą kartelu węglowego, jest ul. Bychawska. Założyli go niektórzy przewoźnicy oraz liczne grono zawodowych handlarzy węglem. Oni to pilnują, aby nikt z niepowołanych nie mógł kupić węgla z pierwszej ręki, w możliwej cenie (około 3,5 — 4 tys. zł. za tonę). Oni to groźbami, i wyzwiskami, i rękoczynami przemawiają do rozumu tych, których nie stać na wypłacenie do ich kieszeni zysków równających się sto i więcej procent pierwotnej ceny węgla. To oni właśnie skupują hurtem kwity deputatowe, a następnie podejmują węgiel na Bocznicę, gdzie już mają „szta me” z paroma pracującymi tam przy wyładunku węgla, robotnikami. Na tej właśnie Bocznicy urzędują „wielkie figury”, patrzący niechętnym okiem na każdą osobę, która nie należy do „kartelu”.

Jeżeli nawet znajdzie się już taki szczęśliwiec, który dojdzie do tego szesamu węglowego i nie zastraszy się ani groźbami, ani innymi szykanami, to i wtedy najczęściej otrzyma węgiel przebrany.

Oto taki mały obrazek. W kolejkę stoi kilka osób, a każdy ma kwit na wykupienie pewnej ilości węgla. Stojący obok siebie w kolejce obywatele rozmawiają.

— Teraz idzie Nr. 68. Ja mam 69, a pani?

— Pani patrzy na swój kwit i okazuje się, że ma Nr. 71.

— I znowu podobna rozmowa. — Ja mam Nr. 81, a pan?

— Mój Nr. 83.

I co się okazuje. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim wypadku od razu po numerze 69 wywołano Nr. 71, a po Nr. 81 wywołano Nr. 83. Numery pośrednie nie były wywołane.

A wiecie dlaczego? — Dlatego, że te numery należały do członków „kartelu”, którzy już dawno zdążyli swój węgiel wykupić. Teraz stoją z boku i wszelkimi siłami udaremniają innym kupno węgla po możliwej cenie. Niejeden też machnie ręką i woli przepłacić, niż wystawić się na szykany, stojących obok skartelowanych spekulantów.

Cóż w tym dziwnego, że następnie na składach cena wolnorynkowa węgla wynosi 7 tysięcy złotych.

Morał tej „przypowieści” jest tak jasny, że nie uważamy za potrzebne go tutaj podawać. Wyrażamy nadzieję, że „nauka nie pójdzie w las”. (m).

## Ponad 2500 rodzin osadników objęło gospodarstwa

Akcja osiedleńcza na terenach południowych powiatów województwa lubelskiego, postępuje naprzód. Dotychczas osiedlono w powiecie hrubieszowskim — 1000 rodzin, w powiecie Biała Podlaska — 640 rodzin, w powiecie włodawskim — 600 i w pow. chełmskim — 210.

W dniu 20 i 21 bm. wyjechało na te tereny z powiatu puławskiego 21 rodzin, z pow. kraśnickiego 86 rodzin i z pow. lubelskiego 17 rodzin.

Ogółem ponad 2500 rodzin objęło już gospodarstwa w południowo-wschodniej części województwa lubelskiego.

## Puławy

### 150 rodzin przesiedlono z pow. puławskiego do hrubieszowskiego

W powiecie puławskim nieustannie napływają zgłoszenia chętnych na przesiedlenie do powiatów południowych województwa lubelskiego.

Ze wsi Trzciniec wyjechało do pow. hrubieszowskiego 40 rodzin

są to przeważnie sami ORMOwcy. Kilkadziesiąt rodzin osiedleńców czeka tylko na załatwienie formalności związanych z wyjazdem.

Chętnych na ten wyjazd nie brak.

### Dekoracje Krzyżem Zasługi

W Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Puławach odbyła się dekoracja Krzyżami Zasługi. Spośród oznaczonych, jeden otrzymał Krzyż Wirtuti Militari, 10 Medal na Polu Chwały i jeden

Srebrny Krzyż Zasługi. W uroczystościach wzięli udział Przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej oraz sekretarze Powiatowych Komitetów PPR i PPS.

### Puławy wysłały 120 osób na żniwa do pow. hrubieszowskiego

W ramach specjalnej akcji żniwnej w powiecie hrubieszowskim, zorganizowano brygadę żniwną liczącą 120 osób.

Grupa ta bierze udział w zbiorach na terenie powiatu hrubieszowskiego i częściowo tomaszowskiego.

## Łuków

### Aresztowanie podpalacza

W połowie lipca wybuchł groźny pożar w Łukowie, w zabudowaniach Stanisława Kurka przy ul. Siedleckiej 11. Spaliła się stodoła i żywy inwentarz w niej zamknięty. Tylko dzięki energicznej akcji ratunkowej sąsiedów i straży ogniowej udało się pożar zlokalizować i niedopuszczyć

do przetrzucenia się na inne budynki.

Dochodzenie stwierdziło, że płomienie zostały podłożone zbrodniczą ręką. Ogień podpalił szwagier Kurka Bronisław Czubaszek, zam. Aleja Kościuszki 16, który feralnego dnia dłuższy czas przebywał w sąsiedztwie zabudowań.

## Wstrzymanie przyjęć do pracy przez PKP

Ministerstwo Komunikacji za wiadomiami zainteresowanych, że obsada personalna w przedsiębiorstwie PKP, na wszystkich szczeblach została zakończona, wobec czego nie przyjmuje się już dalszych zgłoszeń do pracy.

Wszelkie podania o przyjęcie do służby w PKP kierowane do DOKP jak i Min. Komunikacji pozostaną bez rozpatrzenia i odpowiedzi.

## Sprzedaż drzewa opałowego

Celem umożliwienia zapotrzebowania się ludnością w opał przed zimą Ministerstwo Leśnictwa wydało zarządzenie z dnia 24. VI. br. w myśl którego wszystkie Dykcje Lasów Państwowych sprzedawać będą miejscowej ludności bez ograniczeń drewno opałowe, tj. szczapy, wałki, gałęzie i chrust.

Na terenach, na których zapotrzebowanie rynku miejscowego przekracza będzie zapasy, Ministerstwo Leśnictwa ogranicza sprzedaż szczap i wałków opałowych w tym sensie, iż drewno to nie może być wywożone na inne tereny.

Celem możliwie całkowitego pokrycia zapotrzebowania na drewno opałowe, w szerokim zakresie będzie sprzedawana karpina opałowa, leżanina oraz ściółka pozyskana z pasów przydrożnych i linii oddziałowych.

Nadleśnictwa Państwowe będą dokonywać sprzedaży drewna opałowego zasadniczo po cenie obowiązującej cennika z tym jednak, że w niektórych rejonach kraju przewiduje się możliwość obniżki cen.

## Nie składać węgla w mieszkaniu

Zwłaszcza jeżeli ktoś mieszka na piętrze. Ob. Lis Stanisław, zamieszkały przy ulicy Lubartowskiej 6 złożył w swoim mieszkaniu tonę węgla. Wskutek tego, że belki były przegniłe, nie wytrzymały one tak wielkiego ciężaru i podłoga załamała się. Ucierpiała również na tym mieszkająca o piętro niżej ob. Stachura Maria. W konsekwencji jeden ma złamaną podłogę, a druga zawałony sufit. Dobrze, że oberzło się bez ofiar.

## Odpowiedzi Redakcji

„Gminniak”. Sprawa sądowa byłego wójta gminy Ludwin, pow. Lubartów, Andrzeja Sadowego, oskarżonego o zdradę i działanie na szkodę narodu polskiego odbędzie się w Lublinie w pierwszych dniach sierpnia.

„Delegat” z Niedrzwicy. Wszystkie wiadomości z terenu są dla nas bardzo cenne. Ale będziemy je mogli wykorzystać jedynie w wypadku podania nazwiska nadawcy do wiadomości Redakcji.

Ob. M. F. Lubartów. Listy walce poruszają bardzo ciekawe i istotne sprawy. Prosimy o podanie swego nazwiska do wiadomości redakcji, w przeciwnym razie nie będziemy mogli z listów waszych skorzystać.





**POGOTOWIE RATUNKOWE:**  
tel. 22-73  
**STRAŻ POŻARNA:**  
tel. 11-11  
**KOMENDA MIASTA M. O.:**  
tel. 23-83

**DYZURY APTEK:**

Dzisiaj dyżurują następujące apteki:  
Szopena 15, Krak. Przedm. 3, Zamaj-  
ska 23.

**Podziękowanie**

Koło Chemików Studentów UMCS  
składa serdeczne podziękowanie za wpla-  
ty na budowę pracowni chemii orga-  
nicznej następującym instytucjom i oso-  
mom:

1. Fabryce „Alwa“ w Szczepieszynie za wpłacenie 20.000 zł.
2. Polskiej Partii Robotniczej za wpła-  
cenie 5.000 zł.
3. Izbie Przemysłowo - Handlowej  
za wpłacenie 5.000 zł.
4. P. Inż. Rozmiejowi Zbigniewowi za  
wpłacenie 3.000 zł.

**Dokąd**

dzisiaj idziemy

**REPERTUAR KIN**  
**KINO APOLLO:**  
„Pięciu Zuchów“  
Początek seansów: 1-szy godz. 15-16  
2-gi 17:30; 3-ci 20-21.  
**KINO BAŁTYK:**  
„Niewidzialny Detektyw“  
**KINO RIALTO:**  
„KNOCK — OUT“  
**REPERTUAR TEATRU  
MIEJSKIEGO**  
„Na Trasie“  
**TEATR MUZYCZNY  
IM. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO**  
„Uśmiech Warszawy“

**SZKOŁA PRZY UL. LIPOWEJ**



**CZYTELNICY MAJĄ GŁOS**

**„Wasze podanie w piecu“**

Dnia 25 bm. przyszedł do na-  
szej Redakcji ob. M. A. zam w  
Lublinie. Ob. M. A. jest obecnie  
pracownikiem Dyrekcji Lasów  
Państwowych W 1944 roku po-  
szedł do Wojska Polskiego, bił  
się z Niemcami, był ranny. W  
czasie działań wojennych gos-  
podarka jego została zrujnowa-  
na. Po zakończeniu wojny, w  
styczniu 1946 r. został zdemo-  
bilizowany w stopniu podofice-  
ra. Znajdując się w trudnych wa-  
runkach materialnych, zwrócił  
się o pomoc do Towarzystwa  
Przyjaciół Żołnierza (TPZ).  
Wobec jak rok przeleżało poda-  
nie ob. M. A., aby w końcu  
25 lipca 1947 r. otrzymał odpow-  
iedź: **WASZE PODANIE W  
PIECIU**

Nie wchodząc w meritum spra-  
wy, czy pomoc ob. M. A. nale-

**Konkurenci Monopolu Tytoniowego  
i państw. przemysłu garbarskiego  
w potrzasku**

Obywatele Sędzikowski Wła-  
dyśław i Wójcik Józef doszli  
do wniosku, że produkcja Pol-  
skiego Monopolu Tytoniowe-  
go nie pokrywa zapotrzebowa-  
nia rynku i postanowili przyjść  
z pomocą Państwu. W tym ce-  
lu wspólnie założyli fabryczkę  
papierosów w mieszkaniu Sę-  
dzikowskiego w Lublinie, na  
Dziesiątej, przy ul. Biernata 16.

**„FABRYKA“**

Komisja Specjalna stanęła  
jednak na innym stanowisku i  
zniechęcała złożyła wizytę we  
wspomnianej wytwórni. Była to  
chwila jak najbardziej nieodpo-  
wiednia dla... właścicieli fa-  
bryczki, którzy na pomocnicę  
w produkcji wciągnęli również  
siostrę Sędzikowskiego.

**TO BYŁY „TRYUMFY“**

Po bliższym zapoznaniu się  
z wyrobami „Fabryki Sędzikow-  
ski i Wójcik“, okazało się, że  
podrabiane były papierosy ga-  
tunku „Tryumf“. Świadczyły o  
tym znalezione w mieszkaniu  
podrobione gільzy „Tryumf“ se-

**Zatrzymanie „oszarnika“**

Podczas wczorajszej oblawy na tar-  
gu zatrzymany został Włoczek Józef,  
zam. Lubartowska 31, za handel  
tzw. „oszą“. Osza — materiały włó-  
kiennicze podłego gatunku sprze-  
dane przez nieuczciwych handlarzy  
należym kupującym jako 100% wci-  
nianie materiały. Handlarze tym to-  
warem „oszarnicy“, są ścigani za oszu-  
stwo.

**Kradzież w sklepie**

Bazyli Eugeniusz, zam. Grodzka 7,  
zameldował wczoraj, że nieznan  
sprawcy, korzystając z tłoku w skle-  
pie, skradł z kontuaru komplet bie-  
lizny damskiej wartości 6 tys. zł.

rii B-3 w ilości około 3 tys.  
sztuk, jak i gotowe już papiero-  
sy, których było kilkaset sztuk.  
Oprócz tego znaleziono kilka  
kilogramów tytoniu krajane-  
go i w liściach, 2 maszyny do  
wyrobów papierosów i wspom-  
nianą już maszynkę do kraja-  
nia tytoniu. „Fabryka“ była  
również zaopatrzona w opako-  
wania, których pewną ilość  
znaleziono w mieszkaniu. Bra-  
ko tylko banderolek akcyzo-  
wych.

Obydwaj „fabrykanci“ byli  
zmuszeni przerwać produkcję i  
przyuszczalnie będą mieli  
dość czasu do zastanowienia się  
w spokojnym miejscu nad tym,  
czy warto konkurować z Mono-  
polem Państwowym.

**JESZCZE JEDEN...**

Skoro już mowa o tytoniu, to  
należy przypomnieć, że Komis-  
ja Specjalna zlikwidowała jesz-  
cze jednego konkurenta PMT.  
Był to jednak nie producent go-  
towych wyrobów, a tylko pół-  
fabrykatu. Okazał się nim Ba-  
ran Roman, zamieszkały na Ru-  
rach Jezuickich. W czasie re-  
wizji znaleziono u niego ukry-  
tą w ubikacji maszynkę do  
krajania tytoniu, oraz kilka ki-  
logramów tytoniu pokrajane-  
go i w liściach. Baran zajmował się  
tylko krajaniem tytoniu, licząc  
sobie po 40 zł. za skrajanie 1  
kilograma.

**GARBARZE**

Miraż konkurencji z Pań-  
stwem nie dawał spokoju rów-  
nież i przedstawicielom w in-  
nej dziedzinie produkcji. Tym  
razem wszedłabyś Komisja  
Specjalna złożyła wizytę dwom  
braciom Janowi i Stanisławo-  
wi Sowińskim, którzy w Parcze-  
wie, we własnym domu przy  
ul. 11 listopada założyli garbar-  
nię.

Nie można powiedzieć, aby

przyjęcie, jakie zgotował ob.  
Jan Sowiński przedstawicielom  
Komisji Specjalnej, należało do  
grzecznych. Było raczej bar-  
dziej, niż opryskliwe.

Pierwsze oględziny stwierdzi-  
ły, że Jan Sowiński ukrywa w  
piwnicy solone skóry. Znalezio-  
no tam 53 sztuki. Oświadczył  
on, że są to skóry brata.

Wizyta u Stanisława Sowiń-  
skiego doprowadziła do wykry-  
cia nie tylko reszty skór w ilo-  
ści ponad 120 sztuk, ale również  
i urządzenia garbarni z liczny-  
mi materiałami pomocniczymi,  
jak rozprawdzone garbnik,  
szafliki i td. Znaleziono skóry  
były częściowo w stanie suro-  
wym, a częściowo na wpół lub  
całkowicie wyprawione. Wszy-  
stko było ukryte w domu, w  
stodole i w komórce na stry-  
chu.

**NAWET PSY I KOTY**

Obydwaj garbarze posługiwa-  
li się najróżnorodniejszym su-  
rowcem. Przeważały skóry cie-  
łce i baranie. Tych na składzie  
było 44 i 39 sztuk. Następnie  
poważną pozycję w wyrobach  
„garbarni“ zajmowały skórki  
zające — 19 sztuk. Znaleziono  
również skóry kozie — 2 szt.,  
sarnie — 4 szt., dzika — rów-  
nież 4 szt., lisie — 2 szt., borsu-  
cze — 1 szt., żrebacze — 2 szt.,  
królicze — 3 szt., a nawet psie  
— 2 szt. i kocie — 1 szt.

Wprawdzie garbarnia par-  
czewska nie była tą słynną  
przedwojenną firmą „Tryumf“  
i papierosy „Tryumf“ nie umy-  
wały się do monopolowych  
„Tryumfów“, niemniej zakłady  
wcale nieźle prosperowały i  
ich właściciele ciągnęli poważ-  
ne zyski z nieuczciwej i zakaza-  
nej konkurencji. Zlikwidowa-  
nie tych „zakładów przemysło-  
wych“ należy zapisać na kon-  
to i tak już licznych tryumfów  
naszej Komisji Specjalnej.

**W Lublinie powstanie  
ośrodek kultury plastycznej**

Związek Zawodowy Artystów  
Plastyków po długotrwałych sta-  
raniach ma otrzymać salę wy-  
stawową w Muzeum Lubelskim  
mieszczącym się przy ul. Naru-  
towicza 4. Uzyskanie sali wy-  
stawowej będzie wstępnym kro-  
kiem do stworzenia projektowa-  
nego ośrodka kultury sztuki pla-  
stycznej.

Celem ośrodka będzie udo-  
stępnienie każdemu wypróbo-

wania swych zdolności do sztuk  
plastycznych. „Wyłowione“ ta-  
lenty będą kierowane do odpo-  
wiednich szkół.

Głównym celem tej nowej  
placówki będzie zbliżenie pub-  
liczności do twórców dzieł sztuki  
i zagadnień plastycznych. Sie-  
dziba ogniska jest na razie nie  
ustalona. Dążenia lubelskich  
plastyków gorąco popiera Mini-  
sterstwo Kultury i Sztuki.

**Strzelanina na ul. 1 Maja  
Ujęcie groźnego bandyty**

Wczorajszej nocy około godzi-  
ny 24 mieszkańcy ul. 1 Maja i  
Pl. Bychawskiego zostali obu-  
dzeni silną detonacją, po której  
nastąpiła gwałtowna strzelani-  
na. Okazało się, że patrol M. O.  
idący od dworca, napotkał na ul.  
1 Maja nieznanego osobnika,  
przemykającego się pod doma-  
ni. Wzbudził on podejrzenie  
miliantów, którzy zatrzymali  
go celem wylegitymowania. Na

okrzyk „stój!“, przechodzień  
sięgnął do kieszeni, wyciągnął  
granat i rzucił go pod nogi mi-  
licjantów, w wyniku czego zo-  
stał lekko ranny funkcjonariusz  
III Komisariatu M. O.

Bandyta rzucił się do ucieczki  
ostrzeliwując się z pistoletu.  
Miliantanci wszczęli pościg i do-  
pędzili uciekającego przy tunelu  
na ul. Bychawskiej.

Bandyta został ujęty.



**MAQUILLAGE**



Ullica M. Buc-  
ka doczekała się  
nareszcie porządków. Dłu-  
gie poręcze ni-  
części nasypo-  
wej są już zre-  
perowane, usta  
włone i wzmo-  
cnione. Chodnik  
również reperu-  
je się tu i ów-  
dzie. Obecnie

przyszła kolej na trawniki i zieleńce.  
Teren jest rozdrabniany oskardami  
podkopywany i wyrównywany. Nad-  
wyżki ziemi są przewożone na teren  
Parku Bronowickiego, gdzie służą tam  
do wyrównania dolów i wyrw po drze-  
wach.

Na ulicy zaś ekipy ogrodnicze po  
przekopaniu gruntu zasiejają trawę. Są-  
dzicie należy, że o ile będą deszcze, to  
do jesieni trawa ujrzy światło dzienne,  
a ulica na przestrzeni od Katedry  
do mostu przybierze możliwy wygląd.

**JAK W CHELMIE**



Niedawno pe-  
wien nasz czy-  
telnik skarżył  
się na stosunki  
panujące w jego  
rodzinnym mie-  
ście Chelmie.  
Nie spodziewał  
się pewnie, iż w  
Lublinie tak jak  
i tam czworono-  
gi mlekojadę  
również cieszą  
się swobodą na

chodnikach. Tak jak w Indiach, po uli-  
cach naszego miasta wleczą się prze-  
żuwacze kozy i trzoda chlewna popę-  
dzana przez leniwych właścicieli. Spa-  
cery te pozostawiają zawsze po sobie  
widome znaki i wywołują konsterna-  
cję pośród przechodniów. Dozorey  
wykazują całkowitą obojętność w  
sprzątaniu tych „biletów wizyto-  
wych“. Ulice: Narutowicza, Lubar-  
towska, Sieroca, Buczka i szereg in-  
nych są właśnie takim miejscem tre-  
ningowym. Możeby się znalazła na to  
jakaś rada?

**STRACHLIWI KOLARZ**



We wtorek gdy  
Humy widów  
szczęśliwie obległ  
Krakowskie  
Przedmieście z  
napieciem oczek-  
ując zwycięz-  
ców w biegu ko-  
larskim, zdarzył  
się niecodzienny  
wypadek. W pew-  
nym momencie  
od strony Ogro-  
du Saskiego środkiem jezdni zaczął

zbliżać jakiś kolarz, w białej ko-  
szulce treningowej, spodenkach i czap-  
ce kolarskiej. Kilkadziesiąt osób rzu-  
ciło się na przeciw niego, chcąc go po-  
witać radośnie, przeocząc fakt, iż  
przeleć zwycięzcy winni zjawiać się  
z zupełnie przeciwległej strony. Przy-  
godny rowerzysta spostrzegłszy tłum  
biegnący do niego z okłaskami i wi-  
watami, nagle zakreślił i wystraszony  
mocno, zaczął pedałować z całych  
sił z powrotem, ciągle oglądając się  
za siebie. Widzowie spostrzegłszy  
swoją omyłkę wybuchli głośnym  
śmiechem, co kolarza zdetonowało już  
zupelnie.

**KUFA**



Różne gatunki  
napojów wysoko-  
kowych mają w  
Lublinie swoich  
zwolenników.

Każdy „ochłaj-  
dusza“, „moczy-  
klszka“, „pijus“  
czy też „ollwa“  
w porze dzien-  
nej, wieczorem,  
w nocy, czy też  
rano odpowied-  
nie ma się gorzałą. Czy to w czasie  
pracy, czy odpoczynku, na obiad, na  
śniadanie, na spacerze czy też na służ-  
bie. Piłajczynie obojętnie jest czy jest  
on w uniformie służbowym, w ubraniu  
czy też w kostiumie kąpielowym. Spec-  
jalnym upodobaniem do „urzędowa-  
nia“ w stanie nietrzeźwym wyróżnia  
się pewien urzędnik Urzędu Skarbo-  
wego niejaki Czarnota, który zacho-  
waniem swym w dziedzinie handlowej  
naszego miasta, wzbudza odpowiednie  
komentarze tak wśród kupców jak  
kupujących. Czas byłby temu kres po-  
łożyć.



**Z e s p o r t u**

**KS „Zryw” -- KS „Wisła” 4:0**  
**Mecz piłkarski**  
**o puchar Pow. Rady Narodowej**  
**w Puławach**

W Puławach prócz dawnej drużyny piłkarskiej KS „Wisła”, mamy obecnie nowy klub sportowy „Zryw”. W dniu 22 b. m. odbyło się spotkanie piłkarskie obu tych drużyn o nagrodę Powiatowej Rady Narodowej.

W pierwszych minutach gra toczy się szybko, piłka przechodzi od jednej do drugiej bramki. Po błyskawicznym przeprowadzonym ataku w 10 minucie „Zryw” zdobywa pierwszą bramkę. Drużyna „Zrywu” jest szybsza i coraz częściej dochodzi do piłki. Gra staje się ostra niekiedy brutalna. Sędzia nie reaguje. Ambitni gracze „Wisły” starają się wyrównać i w 22 minucie piękny strzał do bramki „Zrywu” broni parady Lenartowicz. W trzy min. później „Wisła” ponownie atakuje bramkę „Zrywu” i tym razem piłka grzęźnie w siatce, lecz sędzia odgwizduje rzekomego spalonego. W 30 min. „Zryw” zdobywa jeszcze jeden punkt i prowadzi 2:0. W 35 min. strzela prawy łącznik „Wisły” i trafia w poprzeczkę. Tym razem to wyraźny pech. W 2 min. później „Zryw” przeprowadza piłkę na drugą połowę boiska zdobywając trzecią bramkę.

40 minuta gry przynosi nowy zawód drużynie „Wisły”. Piękny górny strzał w 20 m. bramkarz „Zrywu” w ostatniej chwili piątkuje i obrońca wybija piłkę.

Druga połowa gry to bezapelacyjna przewaga „Wisły”, która koniecznie chce wyrównać. Lenartowicz broni ofiarnie i skutecznie, wylapując wszystkie piłki.

Ostatnie minuty gry przynoszą utratę jeszcze jednej bramki i to, w 96 minucie, a więc w 6 min. po czasie.

„Wisła” przegrała 4:0. Właściwy wynik meczu powinien wyrażać się stosunkiem bramek 3:1, co jeszcze nie odpowiedziałoby przebiegowi gry. KS „Zryw” wygrał swą zawziętą przegraną z wszystkim bramkarzowi Lenartowiczowi, szybkiemu atakowi i umiejętnemu rozkładaniu sił mimo słabej kondycji.

„Wisła” próbowała szybkim tempem zmęczyć przeciwnika co jej się udało, ale niedyspozycja strzałowa jest przyczyną jej porażki. Najlepszym graczem na boisku był środkowy pomocnik KS „Wisły” Miernicki, poza tym wyróżnił się Łopatek z „Wisły” i Lenartowicz ze „Zrywu”. Bramki dla zwycięzców strzelili Zwoliński 2, Plewko i Skorupski po 1.

Drużyny wystąpiły w następującym składzie: KS „Zryw” — Lenartowicz, Malaca K., Janowski J., Kruk I., Repczuk H., Marcinkowski M., Plewko Stanisław, Rowiński T., Zwoliński S., Skorupski K., Wójcicki T.

KS „Wisła”: Karwicki, Krawczyk S., Krawczyk M., Antosiewicz, Miernicki, Krawczyk H., Poluta, Naumczak, Łopatek, Romorek, Grabala.

**WKS „Szturm” I C — 7 K. P. P. 4:2 (2:1)**

W rozegranym onegdaj meczu piłkarskim, o mistrzostwo C kl. LOZPN przy ulicy Okopowej, zwycięstwo odniosła drużyna „Szturm”. Gra na niskim poziomie z lekką przewagą zwycięzców. Sędziował ob. Kot. Zainteresowanie meczem dość duże (przeważnie wojskowi).

Dzisiaj o godzinie 18-ej rewanżowe spotkanie o wejście do ekstraklasy pomiędzy krakowską „Garbarnią”, a WKS „Lublinianką”.

1921  1946

**Kursy Samochodowe i Motocyklowe**  
 25 lat szkoły szoferów 38  
 Lublin, Żmigród 6 — tel. 12-18

**M. WOLSKI I S-ka**  
 W LUBLINIE, UL. 1-go MAJA NR. 16  
 DZIERŻAWCY:

**LUBELSKIE ZAKŁADY MECHANICZNE**  
 TEL. 21-78 i 12-75  
**POLECA ZNANE ZE SWEJ JAKOŚCI MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE JAKO TO:**  
 BRONY KOLCZASTE UGNIATACZE CAMPBELLA  
 ZNACZNIKI JORDANA KIERATY  
 OBSYPNIKI CAŁOZELAZNE MŁOCKARNIE  
 KULTYWATORY 3 lap. i 5 lap. SIECZKARNIE  
 WALCE PIERŚCIENIOWE WIALNIE

**LUBELSKIE ZAKŁADY MECHANICZNE**  
 W LUBLINIE, UL. 1-go MAJA NR. 25

polecają maszyny młyńskie jak:  
 MLEWNIKI — PERLAKI — ŚRUTOWNIKI — KAMIENIE MŁYNSKIE  
 SKIE oraz OKUCIA do KAMIENI MŁYNSKICH — TRANSMISJE.  
 KOMPLETNE URZĄDZENIA GORZELNI, REKTYFIKACJI DRO.  
 ZDZOWNI, KROCHMALNI i t. p. PARNIKI DO KARTOFLI.

**WIELKA WYGRANA**  
 3-ej klasy 50 Loterii  
**Zł. 100.000 na Nr. 11222**  
**oraz wiele po 20.000, 10.000**  
**znowu padły na losy sprzedane przez Kolekturę MORAJNEGO**

Lublin, Krakowskie - Przedm. 29  
 u Morajnego wygrywa się u Morajnego mieszka szczęście

**WAPNO**  
**Centrala Materiałów Budowlanych**  
 W LUBLINIE

Biura: Kościuszki 3, tel. 21-99  
 Magazyny: Łęczyńska 40 a, tel. 28-92  
**posiada na składzie większe ilości WAPNA PALONEGO**  
 Cena sprzedaży: wagonowo — 1900.— zł. za 1 tonnę  
 detaliczne — 280.— zł. za 100 kg.

**3 RITD**

**Nie może być dzieci opuszczonych i bezdomnych!**

Wzywamy społeczeństwo do współpracy w akcji opieki nad dziećmi i młodzieżą!

**Ogłoszenie przetargu**

Wydział Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego ogłasza przetarg nieograniczony na roboty budowlane I kolejności przy przebudowie b. browaru w Abramowicach na Oddział Szpitala Neochirurgii Uniwersytetu MCS w Lublinie.  
 Termin całkowitego ukończenia robót dnia 15. X. 47 r.  
 Podkłady przetargowe można na być w Wydziale Odbudowy U.W.L. ul. Spokojna Nr. 4, p. Nr. 81. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w pokoju Nr. 76. Otwarcie kopert nastąpi dnia 8. VIII. 1947 r. o godz. 12-tej. Do oferty należy dołączyć kwit wadialny w wysokości 10% sumy kosztorysowej.  
 Wydział Odbudowy zastrzeżę sobie prawo:  
 1. unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i bez zobowiązania do ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań,  
 2. częściowego skorzystania z oferty,  
 3. prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu.  
 Za Wojewodę:  
 Naczelnik Wydziału Odbudowy  
 (—) Inż. LIPiNSKI Kazimierz  
 PAP Nr. 717

**- DROBNE OGŁOSZENIA -**

**PRACA**

POTRZEBNA pomoc domowa z dobrym gotowaniem do małżeństwa bezdzietnego. Zgłaszać: Cukrownia Lublin — portiernia. 718

POTRZEBNY introligator zaraz. Wisłomocność w Administracji „Sztandar Ludu”. 729

POTRZEBNY ogrodnik z dobrą praktyką. Wiadomość Administracja „Sztandar Ludu”. 730

**KUPNO — SPRZEDAŻ**

DWA domy do sprzedania. Wiadomość w sklepie spożywczym Skibińska 19. 715

**ZGUBY**

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty, wydany przez Zarząd Miejski w Lublinie na nazwisko Downarowicz Maria.

JACK LONDON 1)  
**MEKSYKANIN**

Rozpoczynamy druk niewielkiej noweli Jacka Londona pt. „Meksykanin”. Nowelę tę czyta się jednym tchem. Właściwa akcja rozgrywa się na ringu bokserkim. Czytelnicy będą mieli możliwość, czytając tę nowelę, zaznajomić się z arcyciekawą i dynamiczną akcją, która narasta w miarę jej rozwoju. Zwłaszcza sportowcy będą mieli możliwość zapoznać się z najwspanialszym może sprawozdaniem bokserkim.  
 A więc czytamy...

Nikt nie znał historii jego życia, zaś towarzysze z Junty najmniej. Był dla nich prawdziwą zagadką, ten wielki patriota, który chadzał tylko własnymi drogami, pracując równie ciężko jak oni nad sprawą rewolucji. Nie kwapili się jednak z uznaniem jego zasług. Nie lubił go nikt z towarzyszy. Kiedy po raz pierwszy zjawiał się w zatłoczonym, pełnym dymu lokalu Junty, wszyscy niewiedząco czemu powzięli podejrzenie, że jest szpiegiem, jednym ze sprzedawczyków, z tajnej policji Diaza. Nieufność była zrozumiała. Zbyt wielu ich towarzyszy jeździło w cywilnych i wojskowych więzieniach, rozsiadanych na całym obszarze Stanów Zjednoczonych. Inni brzczelali kaj-

coś odpychającego, coś straszego, coś niedocieczonego wreszcie. W czarnych żrenicach tego chłopca pełzały trujące węzowe przebliski. Oczy jego płonęły chłodnym żarem głębokiej, skoncentrowanej gorącości. Błyskał nimi, raz po raz, przenosząc wzrok swój z twarzy spiskowców na maszynę do pisania, po której klawiszach biegały zreżne palce małej pani Sethby. Jego wzrok tylko przelotnie musnął jej oczy. Zdażyło się, że podniosła je w tej chwili i również ujrzała w nim ten wyraz nieokreślonej grozy, który ją zmusił do uczyńnięcia małej przerwy w pracy. W następnym momencie musiała przeczytać pisany list od początku, aby znów uchwycić wątek jego treści.

Paulino Vera spojrzał zdumionym okiem na Arrelanno potem na Ramosa. W ich oczach malowało się takie samo zdumienie. To samo nieokreślone nie zwątpienie zrodziło się w ich sercach. Chłopiec przybysz był nieznanym. Był odziany w całą grozę Nieznanego. Był czymś niedocieczone, czymś wybiegającym daleko poza horyzonty zwykłych, uczciwych rewolucjonistów, których płomienna nienawiść do Diaza i jego tyranii była ostatecznie pokrewną uczuciom, żywionym przez innych uczciwych zwykłych patriotów. Tu zaś było coś innego. Nie wiedzieli tylko jak to określić. Wreszcie Vera, będący zawsze najbardziej impulsywnym i szybkim w decyzji, pierwszy przerwał ciszę.

— Doskonale — rzekł chłodno. — Pragniesz pracować dla dobra Rewolucji? Dobrze. Zdejm marynarkę. Powieś ją tam. Zaraz pokażę ci, gdzie są ścierki i kubły. Mamy tu bardzo brudną podłogę. Rozpocznieś więc swą pracę od wyśrobowania podłogi tu oraz w innych pokojach. Musisz także wymyć wszystkie spluwaczki. Potem zabierzesz się do okien.

— Czy to będzie dla dobra rewolucji? — spytał chłopiec.

— Tak — odparł Vera. — Dla dobra rewolucji.

Rivera potoczył po wszystkich obecnych chłodnym i podejrziwym spojrzeniem. Potem zabrał się do zdejmowania marynarki.

— Dobrze — odparł.

I nic więcej. Odtąd dzień za dniem przychodził do roboty. Zamiatał, szorował i czyścił. Wygarniał popiół z pieców, przynosił węgiel i podpałkę, rozpałał wreszcie światła za nim najgorliwsi z towarzyszy zjawiali się w biurze.

— Czy mogę sypiać tutaj? — spytał pewnego razu.

Aha! Tu mieli go nareszcie. Musiała być w tym ręka Diaza. Można nocowania w lokalu Junty dawała dostęp do ich tajemnic, do list nazwisk, do adresów towarzyszy wreszcie na całej przestrzeni rozległego Meksyku. Prośba spotkała się z kategoryczną odmową i Rivera nie zająknął się już o tym więcej. Nikt nie wiedział, gdzie sypiał ten chłopiec, jak również gdzie jadał. Pewnego razu Arrelanno ofiarował mu kilka dolarów. Rivera nie przyjął pieniędzy. Potrząsnął głową. Kiedy zaś Vera próbował go namówić, aby wziął zapłatę, chłodnie odparł.

— Pracuję dla dobra rewolucji.

W naszych czasach wywołanie rewolucji wymaga nakładu. Junta zawsze była w potrzebie. Członkowie komitetu cierpliwie znosili głód i niedzę. Pracowali ciężko i z zapałem. Najdłuższy dzień nie wydawał im się zbyt długim. Zdarzały się jednak niekiedy takie okresy, w których sprawa rewolucji nie tylko nie postępowała naprzód, ale nawet chyliła się ku upadkowi dla braku marnych kilku dolarów. Razu pewnego gospodarz lokalu Junty groził eksmisją z powodu dwumiesięcznego zalegania z opłatą komornego.

(Ciąg dalszy nastąpi)